

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 5.—

Numer pojedynczy
Lwowie i na prow.

15 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (5 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Duch paktu w Locarno.

Chcemy podkreślić dwie charakterystyczne opinie.

Prasa i politycy francuskiego bloku narodowego (Poincaré—Millerand) nazwali pakt lokarnijski układem międzynarodowej finansjery i ideową likwidacją Traktatu Wersalskiego.

Prasa i politycy liberalni bez względu na przynależność narodową (Lloyd George — senator Borah) również uważają, że układ w Locarno położył kres „świętości traktatu wersalskiego”, że jest jego „początkiem końca” i że otwiera nową erę prawdziwego pokoju.

Dwa zatem systemy diametralnie różnego myślenia politycznego, dwa hegemonowo odmienne poglądy na sposób urządzenia politycznego Europy powojennej, zgodne są w tym, że układ lokarnijski oznacza zachwianie podstawami pokoju wersalskiego, z którego miał organicznie rozwijać się i utrwalać nowy porządek rzeczy w Europie.

Różnica między temi dwiema opiniami wyraża się natomiast w ocenie skutków dokonanej zmiany. Gdy obóz narodowy francuski chrząc Locarno mianem „układu międzynarodowej finansjery”, niewaha się zapowiedzieć, że skutki te mogą być katastrofalne nie tylko dla Francji, ale wogóle dla wytworzonego po wojnie politycznego stanu i układu sił i rzeczy w całej Europie, to międzynarodówka liberalna uważa, że dopiero właśnie obalenie traktatu wersalskiego (Locarno jest formalnie i faktycznie początkiem tego procesu) przyniesie Europie błogosławione dobrodziejstwa trwałego pokoju.

Z przyjęcia, jakie układom lokarnijskim zgotowały dwa wyżej zaznaczone systemy myśli politycznej, urabiać sobie można i należy przekonanie, jakim duchem i tendencjami wypełnione są te układy.

Dla liberalizmu, jako systemu myśli politycznej, opartego na dogmacie nieograniczonej wolności wymiany walorów gospodarczych, niezajdującej nigdzie zaporę w postaci państw, któreby swoje gospodarstwo narodowe organizowały na zasadzie samowystarczalności — traktat wersalski był ciosem śmiertelnym. Traktat wersalski niszczył w korzeniach warunki, które liberalizmowi, a raczej postępującej się nim jako hasłem ideowemu finansjerze międzynarodowej umożliwiała uprawianie polityki wyzysku i eksploatacji społeczeństw i narodów niezorganizowanych w państwa a więc bezsilnych. Tą polityką rosły i tuczyły się imperjalizm brytyjski i pruski, legitymując się wobec historii wielką misją kulturalną, przyozdobioną najpiękniejszymi hasłami humanitarno-liberalnymi.

Liberalizm jako myśl polityczna a imperjalizm jako forma organizacji politycznej świata ujrzały słusznie w rozwinięciu naturalnych konsekwencji traktatu wersalskiego nieuchronną groźbę swojej zagłady. Anglia zwłaszcza patrzyła i patrzy z najwyższym niepokojem na rozwój wypadków w

S R O G I L E W

TLEN
LWÓW



wypadł w tych dniach na miasto Lwów z fabryki „Tlen” i narobił wielkiego hałasu. Wszyscy mówią tylko o nowym

MYDLE DO PRANIA z MARKĄ „LEW”

WYROBU LWOWSKIEJ FABRYKI CHEM. „TLEN”.

Sytuacja polityczna zmienia się na korzyść gabinetu prem. Grabskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października (zo). — Na piątym Sejmie w dalszej dyskusji przemawiać będą pos. Byrka (Piast), pos. Żalawski (PPS.), Romocki (Ch. D) Imieniem klubu Ch. N. zabierze głos prawdopodobnie pos. Stroński.

Jak słychać, poseł Byrka poczynił zastrzeżenia co do trybu, ale oświadczył się przeciw wnioskowi Wyzwolenia. Wczoraj odbyły się obrady Piasta, na

których omawiano sprawy reformy rolnej, oraz konferencji w Locarno. Sprawy stosunku do rządu powierzono decyzji zarządu klubu.

Przeciw wnioskowi Wyzwolenia oświadczył się również pos. Romocki (Ch. D.) i przedstawiciel klubu Ch. N. Ch. Demokracja stosunek do gabinetu uzależni od uwzględnienia postulatów gospodarczych tego stronnictwa. To

świecie, nieuniknionych skutków wersalskiego pokoju. Nietylko Europa, jako teren liberalnego systemu eksploatacji i wyzysku słabych przez silnych, ale Afryka, ale Azja Mała, ale Indie i Daleki Wschód chiński zaczyna gorzeć od pożaru buntu przeciw nosicielom misji liberalno-kulturalnej. Zamykają się najbogatsze rynki zbytu, usuwają się z pod nogi najważniejsze źródła surowców, przed imperjum stałe widno przewrotu socjalnego i ruiny gospodarczej.

Wraz z W. Brytanią patrzy niemiecki przerażona na rozwój wypadków, na „niszczące” dzieło traktatu wersalskiego cała międzynarodowa finansjera, dla której zasada samowystarczalnych gospodarstw narodowych w nowo wytworzonym układzie sił Europy powojennej — oznacza również nieuchronny zmierzch „kręgu interesów”.

Cóż innego mogło się stać hasłem bojowym, zawołaniem programowym dla skonfederowanego imperjalizmu i liberalizmu — jak nieublagana walka z traktatem wersalskim, jak postulat-aksjomał powrotu do systemu gospodarki przedwojennej, wyżej scharakteryzowanej?

Ta walka rozpoczęła się już na konferencji wersalskiej, rozwijała się etapami w Spa, Cannes, Genewie, na synhedronach genewskich dotarła wreszcie do Locarno.

Dopóki nawa francuska stenowała Millerand i Poincaré — walka ta nie mogła rokować zwycięstwa połączonym w zgodnym uścisku liberałowi Lloyd

George'owi i torysowi Chamberlain'owi. Z klęską bloku narodowego we Francji — wynik walki był przesądzony.

Wysłankę został tedy ustokrotowany, aby jak najszybciej do pacyfikacji Europy w myśl recepty liberalizmu doprowadzić. Trzeba było skorzystać z wytworzonej we Francji sytuacji, aby jak najprędzej równouprawić Niemcy, to znaczy spełnić pierwszy konieczny warunek powrotu do przedwojennego systemu gospodarczego. Aby uczynić to, trzeba było koniecznie nadwyżyć podstawy traktatu wersalskiego, przeprowadzić w myśl postulatów niemieckich różnicę między zachodem a wschodem, między granicami zachodnimi i wschodnimi pokoju wersalskiego, trzeba było przekreślić artykuł 16. paktu Ligi Narodów, trzeba było dać krzesło Niemcom w Radzie Ligi.

To wszystko zrobiono po kilkumiesięcznych cereziach i przypięczeniach przy tafelrundzie nad Lago Maggiore.

To trzeba było koniecznie uczynić, bo złudzenie głębokie mówi pp. Chamberlain'owi i Lloyd George'owi, że w ten sposób będzie „Europa załatwiona”. A Europa musi być jak najszybciej „załatwiona”, bo czas najwyższy wziąć się do storkoć groźniejszego licha, które już szczyrzy zęby: do Egiptu, do Malezji Azji, do Indji, do Chin...

Liberalizm z imperjalizmem, splecione współdziałaniem rambonami, uczyły ostatni olbrzymi wysiłek.

Wysiłek ginącego świata.

stanowisko, jakie ma zamiar zająć Ch. D., oznacza zupełną przegraną p. Korlantego w tonie jego stronnictwa. Domagał się on bowiem, jak słychać, zajęcia stanowczo opozycyjnego stanowiska wobec rządu.

Wczoraj popołudniu, obradowała P. P. S. Obrady były bardzo burzliwe. — Wniosek o votum nieufności do rządu odrzucono, natomiast postanowiono uzależnić stosunek do rządu od uwzględnienia następujących postulatów: 8-godzinny dzień pracy, zapomogi w kartoflach i węgla dla bezrobotnych, nowelizacja ustawy o ochronie lokatorów i ustawy o rozbudowie miast. Co do rozwiązania Sejmu postanowiono głosować za wnioskiem Wyzwolenia, jakkolwiek P. P. S. wołałaby termin późniejszy. Co do ustaw sanacyjnych, to P. P. S. głosować będzie za odesłaniem ich do komisji, jednakże będzie przeciw uchwaleniu rządowi pełnomocnictw.

Sytuacja jest niewyjąsiona, jakkolwiek z tego, co powiedzieliśmy o stosunku stronnictw widać, że poprawiła się ona znacznie na korzyść rządu p. Grabskiego.

Z DNIA.

MOŻLIWOŚĆ ZERWANIA ROKOWAŃ Z LITWINAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. (G) Na podstawie informacji z Lugano w kolach politycznych utrwała się przekonanie, że rokowania polsko-litewskie nie dadzą wyników, jakich oczekiwano, ale wręcz mogą być zerwane. Ze strony polskiej czynione są wysiłki, by doprowadzić do porozumienia, delegacja polska nie może jednak iść na ustępstwa w zasadniczych sprawach.

Niustępliwie stanowisko delegacji litewskiej tłumaczone jest tem, że rząd kowieński nie chce ryzykować swej pozycji wobec zbliżających się wyborów.

KANDYDACI NA PREZESA PKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października (zo). — przypuszczają, że prośba p. Lindego, prezesa PKO., który podał się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia będzie uwzględniona.

Kandydatami w miejsce p. Lindego są sen. Szarski, prezes Izby Skarbowej w Poznaniu Szmid i prezes Izby Skarbowej w Grudziądzu Obrzud.

Powszechnie wyrażają żal, że p. Linde chce opuścić stanowisko, na którym położył tak wielkie zasługi.

UCIECZKA KOMUNISTY Z KANCELARJI SĘDZIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października (zo). — Znany komunistą Leszczyński swego czasu komisarz bolszewicki uciekł wczoraj z kancelarii sędziego śledczego (swego znajomego z dawnych czasów). Sędzia powierzył przesłuchanie aplikantce, ta znów kazała komunistę czekać pod opieką policjanta, który dopiero od 7 dni pełnił służbę. Leszczyński, korzystając z okazji zdjął ciemne okulary i spokojnie opuści gmach sądowy.

Pakt reński.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października (G.) Prezydent Rzeszy Niemieckiej, Jego Królewska Mość Król Belgów, Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, Jego Król. Mość Król Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji i zamorskich terytorjów Cesarz Indji, Jego Królewska Mość Król Włoch, troszcząc się o zaspokojenie pragnienia bezpieczeństwa i ochrony, ożywającego narody, które musiały przenieść klęski wojny 1914 do 1918 r. Stwierdzając zniesienie Traktatów neutralizujących Belgię i świadomi konieczności zapewnienia pokoju strefie, która tak często była terenem konfliktów europejskich, a również ożywiłi szczerem pragnieniem dania wszystkim państwom podpisanych, zainteresowanym gwarancji uzupełniającej w ramach paktu Ligi Narodów i traktatów będących w mocy między nimi:

Postanowiliśmy zawrzeć w tym celu traktat i ustanowiliśmy pełnomocników, którzy zgodzili się na następujące postanowienia.

Art. I. Wysokie strony, układające się, gwarantują indywidualnie i zbiorowo, tak jak to postanowiono w następujących artykułach, utrzymanie terytorjalnego status quo, wynikającego z granic między Niemcami a Belgią i między Niemcami a Francją, oraz nietykalność rzeczonych granic, tak jak są ustalone Traktatem pokojowym, podpisanym w Wersalu 28 czerwca 1919 roku, lub w jego wykonaniu, jakoteż przestrzeganie postanowień art. 42 i 43 wspomnianego Traktatu odnoszącego się do strefy zdemilitaryzowanej.

Interpretacja art. 19. paktu Ligi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 paździer. (G.) List, dotyczący interpretacji art. 16. paktu Ligi Narod. mający być wysłany przedstawicielom Niemiec przez przedstawicieli Belgii, Francji Wielkiej Brytanji, Włoch, Polski i Czechosłowacji brzmi jak następuje:

Delegacja niemiecka poprosiła o pewne wyjaśnienia, dotyczące się art. 16. Paktu L. Nar. Nie jesteśmy uprawnieni do wypowiedziania się w imieniu Ligi Narod., lecz nie wahamy się w myśl dyskusji, które się już odbyły na zgro madzeniu i w komisjach Ligi Narod. i po wyjaśnieniach, które zostały pomiedzy nami wymienione, zakomunikować Panom jakie znaczenie przypisujemy art. 16. W myśl naszej instrukcji obowiązki wypływające ze wspólnego art. dla członków Ligi Narodów, muszą być rozumiane w tym sensie, że każde z Państw członków Ligi powinno lojalnie i efektywnie współpracować dla sprawy poszanowania paktu i sprzeciwiać się wszelkiemu aktowi agresji w mierze, zastosowanej do jego sytuacji wojskowej i liczącej się z jego położeniem geograficznym.

Parafowano w Locarno 15 bm.

==@==

Warszawa, 19 października (G.) Jak donoszą z Nowego Jorku, londyński sprawozdawca „Chicago Tribune” zamieszcza sprawozdanie z rozmowy między Skrzyńskim, Stresemannem i Luthrem w sprawie stosunków polsko-sowieckich.

Skrzyński miał podobno oświadczyć w rozmowie z Stresemannem, że Cziczzerin odgrywał w Warszawie rolę dwuznaczną. Miał on ofiarować Polsce przymierze przeciw Niemcom.

Dalej pismo amerykańskie omawia ostatnią rozmowę między Stresemannem a Chamberlainem, która odnosiła się do stosunków niemiecko-sowieckich. Chamberlain miał zaproponować Stresemannowi, ażeby Niemcy podjęli dyplomatyczną akcję w kierunku napomnienia Rosji do przystąpienia do Ligi Narodów.

GŁOSNA AFERA SZPIEGOWSKA Sensacyjny dramat PUŁKOWNIKA REDLA w APOLLO

Potworna zbrodnia przez miłość do demonicznej kobiety. 8956a

KOPERNIK Wspaniała tragikomedja w 9 akt. (Szkoła flirtu i jak należy zdobywać mężów) p. n. MARYSIENKA

8955n
MALŻEŃSTWO GROBEM MIŁOŚCI
W głównych rolach uroczą Collen Moore i słynny Milton Sills.

Układ rozjemczy niemiecko-polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października (G.) — Artykuł I. Wszystkie sporne sprawy między Niemcami a Polską jakiegokolwiek byłyby rodzaju, co do których strony zaprzeczyłyby sobie wzajemnie pewnego prawa, a które nie mogłyby być załatwione polubownie w drodze zwykłego postępowania dyplomatycznego, będą poddane do osądzenia bądź to Trybunałowi Rozjemczemu, bądź też Stałemu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, tak jak to pakt przewiduje. Rozumie się przytem, że wspomniane wyżej sprawy sporne obejmują w szczególności te, o których wspomina art. 13 paktu Ligi Narodów. Postanowienia te nie stosują się do spraw spornych, powstałych z faktów, które zdarzyły się przed niniejszym traktatem i które należą do przeszłości. Sprawy sporne dla których rozwiązanie przewidziane jest innemi, będącymi w mocy konwencjami między wysokimi stronami układającymi się, postępowania sporne będą załatwiane stosownie do postanowień tych konwencji.

Art. II. Przed tem postępowaniem rozjemczym albo przed Stałym Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, sprawa sporna będzie mogła za obojną zgodą stron być przedłożona w celu pojednania stałej komisji międzynarodowej zwanej Stałą Komisją Pojednawczą, stworzoną zgodnie z obecnym traktatem.

Art. III. O ile chodzi o sprawę sporną, której przedmiot wedle ustawodaw

stwa wewnętrznego jednej ze stron należy do kompetencji jej sądów narodowych, spór będzie przedłożony postępowaniu, przewidzianemu przez obecny traktat dopiero po prawomocnym wyroku, wydanym w czasie możliwie szybkim przez właściwą narodową władzę sądową.

Art. IV. mówi o składzie stałej komisji pojednawczej i sposobie jej utworzenia i o czasokresie jej urzędowania.

Art. V, VI i VII zawierają bliższe określenia utworzenia komisji.

Art. VIII. mówi o sposobie załatwiania przez Stałą Komisję pojednawczą spraw sobie przedłożonych. Art. od IX do XV zawierają bliższe wyjaśnienia w tej sprawie.

Art. XVI. W braku pojednania przed Stałą Komisją Pojednawczą, sprawa sporna będzie przedłożona drogą kompromisu bądź to Stałemu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości wedle warunków postępowania jakie przewidziane są w jego statucie, bądź też Trybunałowi Rozjemczemu wedle warunków postępowania, jakie przewidziane są w konwencji kaskiej z 18 października 1907 roku o załatwianiu sporów międzynarodowych. W braku zgody między stronami co do kompromisu jedna, lub druga z nich będzie mogła po zapowiedzeniu na miesiąc przedtem wnieść sprawę sporną w drodze skargi wyjątkowej przed Stałym Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości.

CZEŚĆ II.

Art. 17. Wszystkie sprawy, do których rząd polski i rząd niemiecki różniłyby się i nie mogły rozwiązać ich polubownie zwykłymi sposobami dyplomatycznymi, a których rozwiązania nie mogłyby poszukiwać na drodze sądu, tak jak to przewidziane w art. 1 obecnego traktatu, oraz dla których postępowanie nie jest już przewidziane innemi, będącymi w mocy konwencjami między stronami, będą przedłożone Stałej Komisji Pojednawczej, której obowiązkiem będzie zaproponowanie stronom rozwiązania nadającego się do przyjęcia i w każdym wypadku przedstawienia sprawozdania. Przy tem będzie zastosowana procedura przewidziana art. 6 do 15 obecnego traktatu.

Art. 18. Jeżeli w ciągu miesiąca od zamknięcia prac Stałej Komisji Pojednawczej obie strony nie dojdą do porozumienia, sprawa będzie wniesiona na podstawie skargi jednej lub drugiej strony przed Radę Ligi Narodów, która rozstrzygnie stosownie do art. 15 paktu Ligi Narodów.

Art. 19. We wszystkich wypadkach, a w szczególności jeżeli sprawa co do której strony się różni, wypływa z czynów już dokonanych, lub będących w stanie dokonywania, Komisja Pojed-

nawcza, albo gdyby sprawa nie była do niej wniesiona, Trybunał Rozjemczy lub Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, stanowiąc zgodnie z art. 41, swego statutu, wskażą w możliwie najkrótszym czasie, jakie środki tymczasowe winne być zastosowane.

Do Ligi Narodów jeżeli sprawa przed nią zostanie wniesiona, będzie należało tak samo zarządzenie stanowczych środków tymczasowych. Każda z wysokich stron układających się, zobowiązuje się zastosować do nich, wstrzymać się od wszelkich kroków, mogących w sposób, przesądzający sprawę, oddziaływać na wykonanie rozstrzygnięcia lub ugody, zaproponowanej przez Komisję Pojednawczą, albo przez Radę Ligi Narodów i w ogólności nie przystępywać do żadnego kroku jakiegokolwiek rodzaju, któryby mógł powiększyć sposób należytego rozstrzygnięcia.

Art. 20. Traktat obecny będzie miał zastosowanie między wysokimi stronami układającymi się także w tym wypadku, gdyby inne państwa były również zainteresowane w sporze.

Ostatnie dwa artykuły zawierają postanowienia o charakterze ogólnym.

Układ francusko-niemiecki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października (G.) Układ rozjemczy niemiecko-czechosłowacki jest zupełnie identyczny z polsko-niemieckim, układy zaś francusko-niemiecki i belgijsko-niemiecki różnią

się tylko wstępem który brzmi:

Podpisani należycie uprawnieni, wyznaczeni przez swoje rządy dla ustalenia warunków, wedle których tak jak to przewidziano w art. 3. traktatu za-

wartego pod datą dnia dzisiejszego między Niemcami, Belgią, Francją, Wielką Brytanią i Włochami będzie się przy stępowało do pokojowego rozwiązania dla wszystkich spraw — które nie mogłyby być rozwiązane polubownie między Belgią (Francją) a Niemcami, zgodzili się na następujące postanowienia. — (Tu następuje tekst identyczny z tekstem Traktatu polsko-niemieckiego).

Cziczzerin jedzie do Paryża?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października (G.) „Quotidien” podaje, że Cziczzerin wyraził życzenie przybycia do Paryża, celem pertraktacji z Briandem. Pismo to widzi w tym fakcie pierwsze wyniki konferencji w Locarno.

Dziś sprawozdanie Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 października (Z). — Dziś w śróde przedpołudniem odbędzie się posiedzenie komisji zagranicznej, na którym minister Skrzyński zda sprawę z konferencji w Locarno.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Już nadeszły towary najmo-
dniejsze
do firmy
Antoniego Uwiery
Lwów, ul. Halicka 10.
Filja w Tarnopolu.
Filja w Stryju. n7613

PEWNY DOCHÓD

Pierwszorządna firma zagraniczna posiadająca filje w Polsce poszukuje dla zbytych wytworów (szampa, wina i likieru)

PODRÓŻUJĄCYCH

u prywatnej klienteli dobrze wprowadzonych, mających w szczególności dostęp do klasztorów, właścicieli dóbr, przemysłowców i t. p. Osoby pochodzące ze sfer szlacheckich lub wojskowych mają pierwszeństwo. Oferty z podaniem curriculum vitae po „Rentowność” do Biura Ogłoszeń Jagiellońskich 7. n8926

Ostrzeżenie.

W ostatnich czasach pewien osobnik przeprowadza naprawy instalacji wodociagowych, podszywając się pod firmę miejskiego zakładu wodociagowego, względnie miejskiego warsztatu napraw wodociagów domowych. Naprawy wykonuje źle i niefachowo. Po dokonaniu naprawy wystawia rachunki za sfałszowanymi pieczęciami. Wobec tego zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że naprawy zostają wykonywane przez miejski zakład wodociagowy i miejski warsztat napraw wodociagów domowych tylko za poprzeczeniem zgłoszeniem i zamówieniem naprawy w biurze przy ul. Podwale 3. Naprawy wykonują monterzy zaopatrzeni w książki legitymacyjne i legitymacje tramwajowe z fotografią, których okazania należy zawsze żądać przed każdą naprawą. n8954

Z miejskiego Zakładu wodociagowego we Lwowie.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mając słów na wyrażenie wdzięczności JWPanu Dr. Daumowi, składam Mu tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za nadzwyczaj umiejętne przeprowadzenie bardzo poważnej operacji, jakoteż za dalszą troskliwą, bezinteresowną, prawdziwie ojcowską opiekę, jaką mi otaczał w czasie pobytu mego w sanatorium Czerwono-krzyża. Równocześnie dziękuję bardzo serdecznie JWPanu Dr. Jaklińskiemu, Dyrektorowi tegoż sanatorium za troskliwą opiekę. n8937 Janina Batoray.

Przyczyny niedoli gospodarczej i środki ku jej poprawie.

Przemówienie prez. Z. L. N. St. Głabińskiego w Sejmie.

Warszawa, 20 października. (zo) Wczorajsze (wtorkowe) obrady sejmowe rozpoczęły się przy licznych udziałach posłów i dużym zainteresowaniu. Przed posiedzeniem krążyły pogłoski, że od razu będzie postawiony wniosek o odrzucenie bez dyskusji projektów ustaw sanacyjnych, ale nie doszło do tego, gdyż marszałek Rataj od razu zapowiedział połączenie dyskusji budżetowej z dyskusją nad ustawami. Pierwszy przemawiał prezes ZLN., którego słuchano z bardzo dużą uwagą:

GLEBSZE PRZYCZYNY NIEDOMA- GAŃ.

Wszyscy — mówił pos. Głabiński — jesteśmy pod wrażeniem bardzo poważnej sytuacji gospodarczej. Jest to przesilenie nie tylko ekonomiczne, ale także psychologiczne, zaznacza się bowiem pewien defetyzm, groźny dla utrzymania naszej niezależności gospodarczej, a tak samo i pełnej niezależności politycznej. Słyszymy głosy doradzające oddanie Banku Polskiego w ręce akcjonariuszy innych krajów lub też uważające, że najlepiej oddać się pod opiekę Ligi Narodów. Ile znaczy w świecie silny nastrój społeczeństwa, tego dowiodły Niemcy, które zdołały na tej podstawie powstrzymać spadek swej marki o wiele gwałtowniejszy, niż był u nas, oraz osiągnąć poważne stanowisko polityczne, o jakim nie mogły marzyć po zawarciu Traktatu Wersalskiego.

SPOŁECZEŃSTWO NIE PRZYGOTOWANE NALEŻY DO NIEPODLEGŁOŚCI.

Nasza niedola gospodarcza datuje się od samego początku istnienia Państwa Polskiego, była jednak przysłonięta i dopiero pierwsze kroki sanacyjne ukazały nam ją w całej pełni. Oczywiście najgłębsze przyczyny tych niedomagań tkwią w historii samej naszego kraju, musimy jednak przyznać, że pewną część odpowiedzialności ponosimy też my sami i to nie tylko czynniki rządzące, lecz i społeczeństwo. Społeczeństwo nasze nie było przygotowane należycie do niepodległości i do tej pory nie jest przejęte ideą solidarności.

W ostatnich czasach np. dowiedzieliśmy się, że w tej ciężkiej dla naszego węgla dobie producenci węglowi na rynkach zagranicznych wzajemnie ze sobą konkurują i obniżają ceny. Nie ma u nas tej pomocy dla różnych sfer, jaka była przed wojną, kiedy działały różne biura porady prawnej. Stopa życia o ile objawia się na zewnątrz, nadzwyczaj u nas wzrosła. Istnieje mniemanie o wielkim bogactwie naszego kraju. Oczywiście kraj nasz od natury jest bogato uposażony, ale te utajone skarby staną się bogactwem dopiero przez naszą pracę, przedsiębiorczość i oszczędność. Jak dotychczas stan jest wielce niepomyślny. W całym państwie podatek dochodowy opłaca zaledwie 332 tysięcy osób, gdy np. przed wojną w Niemczech opłacało podatek dochodowy 8,267,000, a nawet w Austrii 2 miliony i to tylko osób fizycznych, gdy u nas płacą osoby prawne.

Są wprawdzie w naszym społeczeństwie chlubne wyjątki, okazujące większą przedsiębiorczość. Koleje radomskie ofiarowały całą eskadrę lotniczą, nauczyciele zbudowali dom w Zakopanem, pokazuje się, że w sferze ubogiej oszczędność jest możliwa. Zawsze warstwy najbiedniejsze składały najczęściej w kasach oszczędności.

Chodzi także o to, aby były odpowiednio po temu warunki, a przede wszystkim stała waluta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Sejmy dotychczas nie miały programu gospodarczego. Pierwszy rząd Moraczewskiego spowodował nastawienie całego ustawodawstwa w kierunku socjalistycznym. Idea etatyzmu spowodowała ograniczenie wywozu i

ZBYTNI OPTYMIZM PREMJERA.

Przechodząc do rządu stwierdzić trzeba zasługę Ministerstwa skarbu przy przeprowadzeniu sanacji walutowej, jednak premier okazał się zbyt wielkim optymistą, uważając to już za sanację stosunków monetarnych, gdy był to tylko pierwszy jej etap. Założenie Banku Polskiego wyssało z życia gospodarczego znaczną część kapitału. Podatek majątkowy zabrał

wwozu, ograniczenia w obrębie towarów i nieruchomości. Winą Sejmu jest także to, że dając rządowi upoważnienie do zmniejszenia wydatków parlamentarnych w budżecie uchylał się od odpowiedzialności.

200 milj., pozatem Bank Polski, mając zapasy walut obcych, jest niejako wierzycielem obcych państw, od których nie pobiera procentu, gdy my za pożyczki procenty płacić musimy. Nie puszczaliśmy produktów zagr., gdy można tam było osiągnąć wysokie ceny. Prowadziliśmy politykę konsumenta, zapobiegając drożyznie w kraju, co obniżało siłę wytwórczą.

WADY BUDŻETU NA R. 1926.

Przedłożony budżet eskontuje z góry większe dochody z niektórych podatków, licząc na poprawienie się sytuacji, a nie przewiduje nieoczekiwanych wydatków, pozatem budżet ten liczy na wpływy z podatku jeszcze przez Sejm nie uchwalonego. Liczy na 40 milj. z bilonu, z którego dochód wyczerpany zostanie do końca roku bieżącego i na 125 milj. podatku majątkowego, który musi być radykalnie obniżony, gdyż jest istotnie płatny nie z dochodów, lecz z majątku, którego teraz nie można zmobilizować. Dochody z ceł pewnie nie dadzą 245 milj. wobec polityki celnej, zresztą służ-

nie. Wprawdzie budżet jest mniejszy od poprzedniego, ale poprzedni zawierał artykuły pozwalające ministrowi skarbu na ograniczenie kredytu. Klub mówcy uważa, że nie będzie można liczyć na większe dochody, tylko na takie, które wpłynęły w 1925 roku z uwzględnieniem nowych warunków.

Całe życie gospodarcze Europy kieruje się ideą wolności gospodarczej i konkurencji i my musimy pójść w tym kierunku. Nie znaczy to jednak, by pozostawić wolność wyzyskiwania szerszych warstw. Przeciw temu państwo musi wystąpić

O OCHRONĘ DLA PRODUKCJI ROLNEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

Jednak przede wszystkim wysuwa się zagadnienia podstawowe wytwórczości, a potem podziału jej owoców. Należy się ochrona produkcji rolnej i przemysłowej ze względu na czasową sytuację, choć nie możemy się ograniczyć na stałe chińskim murem celem prohibicji. Warunki produkcji, to kapitał i oszczędność, a do tego potrzebny jest dobry pieniądz, dlatego odrzucamy wszelkie pomysły inflacji pieniężnej. —

Dla umożliwienia naszej produkcji konkurencji z zagranicą, musimy nałożyć na nią ciężary, nie większe, niż zagranica. Dotyczy to zarówno podatków, jak i czasu pracy. Jeżeli tam pracuje się 8 godzin, to i my musimy zawiesić angielską sobotę. Leży to w interesie samych robotników, którzy się już o tem przekonali. Nie możemy się zgodzić, by ministerstwo pracy zakazywało pracować.

KREDYTY ZAGRANICZNE.

Z produkcją wiąże się ściśle sprawa kredytu. Jesteśmy zdania, że drobne pożyczki zagraniczne nie przyniosą korzyści i prowadzą do zbędnych wy-

datków, jeżeli jest możliwa większa pożyczka, to jest pożądane, ale należy przytem przeprowadzić reformę w administracji i w ustawodawstwie.

REFORMA ROLNA.

Co do reformy rolnej, to będziemy popierali poprawki Senatu, sądzimy też — że należy jak najostrożniej przystępować do wykonania tej reformy. Nie należy zbyt angażować kredytu państwowego, lepiej jest uzyskać na ten cel odrębną pożyczkę zagraniczną. Reforma jest zresztą potrzebna i dla wielkiej własności i dla wielkich właścicieli, którzy potrzebują kred. parcelacyj-

Należy przyspieszyć nasze obrady nad ustawami samorządowymi zwłaszcza ustawą gminną i przystąpić do odpowiedniej reformy ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia posłów. Nie jesteśmy za natychmiastowym rozwiązaniem Sejmu, gdyż musi on wpieryw wykonać obowiązki załatwienia pewnych spraw.

Traktat wersalski idzie w zapomnienie.

Wiadomości o wyniku konferencji w Locarno są tak niezupełne że musimy oczekiwać wyjaśnień ministerstwa spraw zagranicznych. Moja osobista opinia o tej konferencji jak i poprzednich, jest taka, że są one dowodem, iż zasady traktatu wersalskiego idą powoli w zapomnienie, a to stanowisko, jakie zajmuje Polska i inne Państwa, tak zwane zwycięskie zostaje na mocy tego traktatu osłabione. Podział państw na małe i wielkie zawarte w Traktacie Wersalskim był pierwszym źródłem rozstroju. Jeżeli ma istnieć Liga Narodów to taki podział był nieuzasadniony. Niemcy uchodzili według traktatu wersalskiego za naród nie tylko zwyciężony, ale i za taki, który może grozić zaburzeniem pokoju światowego, to też Traktat przewidywał środki egzekucyjne przeciw Niemcom. Po-

woli się o tem zapomina. Niemcy miały zapłacić pewne odszkodowanie, z którego i my mieliśmy otrzymać pewną część. Zaczęły się targi i już nawet parlament niemiecki zgodził się na pewną kwotę. Gdy przyszedł plan Dawlesa, okazało się, że Niemcy będą płacić więcej dopiero wtedy, gdy ich siła ekonomiczna się zwiększy. Po tych konferencjach nikt nie wątpi, że w przyszłości Niemcy przeciw większym zapłatom zaprotestują. Francja z tego powodu jest w tem położeniu, że nie może nawet płacić procentów od swoich długów.

A więc wszystkie konferencje krok za krokiem oznaczają powolne likwidowanie podstaw wersalskich. W Locarno powiedziano, że nie ma zwycięzców ani zwyciężonych. Może istotnie Traktat wersalski mylnie przyjął zasadę po-

działu zwycięzców i zwyciężonych. — Może lepiej było wzorem Kongresu Wiedeńskiego przyjąć zasadę równości politycznej. Dziś wielkie państwa same zapraszają Niemców do Ligi Narodów i wszystko przemawia za tem, że one wstąpią do Rady Ligi jako członkowie stały, a nie słyszemy żeby dla Polski jakieś miejsce było tam zagwarantowane.

Wskutek tego nie można wróżyć by na przyszłych konferencjach Polska miała odnosić jakieś specjalne sukcesy. Niezawodnie Polska jest państwem pokojowym i dlatego może spokojnie patrzeć na to, że Niemcy wejdą do szeregu państw, mających moralny obowiązek czuwania nad pokojem świata, ale jednocześnie Polska patrzy z pewnością wątpliwościami na rozmaite zapędy jakich wyrazem jest opinia niemiecka przeciw Polsce zwrócona. Musimy ściśle i dokładnie przyrzec się po stanowieniu paktów zawartych w Locarno, czy niema w nich niebezpieczeństwa dla Polski i domagać się od rządu, by w porozumieniu z naszymi sojusznikami zrobił wszystko, celem zażegnania przyszłych niebezpieczeństw.

POSTULATY ZLN.

Musimy oprzeć nasze gospodarstwo narodowe na takich podstawach, ażeby żadna konferencja narodowa nie mogła nas ostabić.

Przedewszystkiem domagamy się od rządu, ażeby budżet na rok przyszły był tak okrojony, by mógł się oprzeć na dochodach pewnych, a nie nadzwyczajnych jak podatek majątkowy. Domagamy się ściślejszej kontroli nad samorządami, tudzież instytucjami społecznymi, ażeby nasze ustawodawstwo socjalne nie sprowadzało większych ciężarów jak te, które są na zachodzie i aby nasz czas pracy był przystosowany do warunków istniejących na zachodzie. Domagamy się pożyczki zagranicznej na regulację naszych stosunków gospodarczych, zwłaszcza na stworzenie kredytu długoterminowego i parcelacyjnego, dalej reformy administracji skarbowej.

Klub mój może poprzeć tylko taki rząd, który stanie na gruncie tego programu i szczerze i energicznie podejmie się jego przeprowadzenia.

Drugi z kolei mówca, poseł Stolarowski przedstawiciel Wyzwolenia nie jest mówcą ani bojowym ani interesującym, to też podczas jego przemówienia sala zupełnie opustoszała. Imieniem swojego klubu postawił on wniosek o rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 31 stycznia 1926 roku, o odrzucenie ustaw sanacyjnych i wotum nieufności dla rządu.

Trzeci mówca poseł Frostig imieniem Koła żydowskiego atakował ostro rząd. Pierwszą część swego przemówienia poświęcił sprawom gospodarczym, w drugiej zajął się głównie sprawą numerus clausus, bardzo ostro zwrócił się przeciw ministrowi oświaty i biadał nad wielką krzywdą jaka się dzieje żydom na Uniwersytecie lwowskim (gdzie mają 40 proc. słuchaczy). Atakował również i lwowską policję, a zakończył oświadczeniem, że klub żydowski niema zaufania do rządu, który złamał ugodę.

Na tem debatę odłożono do dnia następnego.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-
NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY
LUDOWEJ.

Przegląd prasy.

„Robotnik“ donosi, że trzecia konferencja „ukraińskiej partji ludowej“, działającej na Wołyniu i Polesiu i posiadającej aż siedm tysięcy zorganizowanych członków, wysłała na wstępie swych obrad do p. ministra oświaty telegram protestujący przeciw utrakwizacji szkolnictwa w województwach wschodnich.

Pozatem konferencja powyższa ciesząca się poparciem i wyraźną sympatią żywą naszych federalistów-imperialistów i militarystów z PPS powzięła następujące uchwały:

„Trzecia konferencja UPL., konstatując ciężkie położenie mniejszości ukraińskiej w Rzplitej Polskiej a) kategorycznie protestuje przeciw uposledzeniu naszego narodu i traktowaniu go jako masy etnicznej, przeciwko rujnowaniu naszej kultury przez zaprowadzenie t. zw. utrakwizmu i narzucanie narodowi ukraińskiemu nazwy „Rusini“; b) domaga się pełnych politycznych praw przez proklamowanie szerokiej autonomji narodowo-terytorjalnej ziem wschodnich“.

Uchwały w sprawach oświatowych brzmią: „Trzecia konferencja UPL postanawia: 1) domagać się od Rządu oddania z powrotem szkół ukraińskich; 2) odwołania utrakwizmu przy wprowadzeniu obowiązku wej nauki języka polskiego; 3) otwarcia conajmniej dwóch ukraińskich seminariów nauczycielskich na terytorjum ziem wschodnich; 4) upaństwowienia prywatnych gimnazjów ukraińskich w Krzemieńcu, Łucku i Równem i otwarcia potrzebnej ilości szkół średnich; 5) domagać się zmiany administracji szkolnej na ziemiach wschodnich, a również powrotu zwolnionych nauczycieli-Ukraińców; 6) domagać się wykonania ustawy z dn. 22. sierpnia 1922 r. o otwarciu uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie“.

W sprawie reformy rolnej uchwalono: „1) domagać się przeprowadzenia reformy rolnej na ziemiach wschodnich; 2) rozszerzenia działalności Państwowego Banku Rolnego na terytorjum ziem wschodnich, zamieszkanych przez Ukraińców i udzielenia długoterminowych kredytów na kupno ziemi z parcelacji towarzystwom i oddzielnym gospodarzom bez względu na narodowość, w rozmiarze 50% wartości nabywanej ziemi; 3) przeprowadzenia meljoracji Polesia i Wołynia w celu rozszerzenia użytków rolnych; 4) odnowienia racjonalnej pomocy agronomicznej ludności ukraińskiej; 5) szerokiej pomocy kre-

Precz z wyzyskiem! Znany Magazyn trwałego i najwybredniejszego obuwia

J. BEDRIJCZUKA, Leona Sapielhy 5

(naprzeciw Kościoła Marii Magdaleny)

poleca: obuwie najprzedniejsze gwarantowany w najnowszych fasonach. Sniegowce, Kalosze „Pepege“ i Tretorn. 8939n

Ceny niskie reklamowe bezkonkurencyjne.

P. T. Publiczność może oglądać bez przymusu kupna P. P. Klienci elają się z zaufaniem do mej firmy, gdyż jest przekonana, że jestem kwalifikowanym, fachowcem, że nabędzie u mnie towar solidny po bardzo niskich cenach.

dytowej dla kooperacji rolniczej; 6) otwarcia na terytorjach z ludnością ukraińską kilku szkół rolniczych, ogrodnictwa, chmielarstwa, mleczarstwa, pszczelarstwa i kilku szkół średnich z wykładowym językiem ukraińskim“.

W sprawie samorządowej uchwalono: 1) domagać się rychłej likwidacji teraźniejszego nierealnego i nie demokratycznego samorządu; 2) domagać się od Sejmu uchwalenia ustawy samorządowej demokratycznej, niezależniającej samorząd od administracji, na podstawie wyborczej pięcioprzymiotnikowej.

Na konferencji wybrano Zarząd Główny z 10 osób, przyczem prezesem partji i Zarządu jednomyślnie obrano redaktora „Dzwina“, Włodzimierza Oskitko.

„Nasz Przegląd“ podaje ciekawe wiadomości ze zjazdu mniejszości narodowościowych w Genewie o roli, jaką na zjeździe tym odgrywali nasi żydzi, opuszczeni przez białorusinów, ukraińców i litwinów, którzy obrazili się na zjazd i brali w nim udział jako obserwatorzy z powodu odrzucenia ich wniosku, aby rozpatrywać sprawy „narodów“ mieszkających na zwartem terytorjum i dążących do samookreślenia. Przebieg zjazdu wedle doniesień dziennika żydowskiego był następujący:

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczący oświadcza, że ukraińcy, białorusini i Litwini pozostają na konferencji w charakterze obserwatorów. Następnie Schieman wygłosił krótki referat o narodowej tolerancji, poczem odczytana została rezolucja treści następującej: „Wolność narodowo-kulturalna zarówno jak wolność religijna musi znaleźć wyraz pozytywnych norm, przyczem każde państwo posiadające mniejszości musi zapewnić im swobodny rozwój kulturalny i gospodarczy. Po przemówieniu delegata niemieckiego Czechosłowacji zabrał głos poseł Grynbaum. Zaznaczył na wstępie, że będzie przemawiał w języku narodowym, gdyż nie posiada

dostatecznej znajomości francuskiego i niemieckiego. W przemowie w języku hebrajskim Grynbaum powiedział, że dzięki komitetowi delegacji żydowskich wysunął się problem mniejszości na kongresie pokojowym i znalazł oddźwięk w traktacie wersalskim. „Byliśmy pierwsi, którzy stworzyli blok mniejszości narodowych, pragniemy podnieść kwestię mniejszości w Lidze Narodów, pomóżcie do wykonania postanowień traktatów. W imieniu grup żydowskich, Grynbaum popiera rezolucję, w nadziei, że stworzy ona platformę do dalszej walki o prawa mniejszości, od których zależy utrwalenie pokoju międzynarodowego“.

Następnie drugi delegat żydowskiej mniejszości w Polsce, poseł Prylucki wyraził

uznanie inicjatorom konferencji i zaznaczył, iż dotychczas mniejszości narodowe toczyły walkę każda oddzielnie nie znając się wzajemnie i nie współpracowały ze sobą. Konferencja obecna, która ma zmanifestować wobec całego świata nasze żądania — powiedział pos. Prylucki — da i nam możność zbliżenia się do siebie. Żydowska mniejszość, jedna z pierwszych zrozumiała konieczność uznania praw mniejszości narodowych i jeszcze przed dziesiątkami lat zapaliła pochodnię idei, która obecnie sprowadziła na wspólną konferencję dwanaście innych mniejszości. Szerokie masy żydowskie dowiodły swej dojrzałości do autonomji, tworząc potężne stronnictwa, rozwijając wspaniałą pracę kulturalną na podstawie języka żydowskiego, zakładając i utrzymując ciężko zapracowanym groszem drobnomieszcza i robotnika żydowskiego sieć szkół ludowych oraz średnich, pomimo straszliwej nędzy i prześladowań.

Warszawska „Gazeta Poranna“ ogłasza artykuł streszczający wywody p. ministra Klarnera na temat naszej polityki celnej.

P. Klarner scharakteryzował wytyczne polityki celnej od chwili wsta-

pienia jej na drogę liberalizmu (znie sienie Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu dnia 1. X. 1924 r.) do chwili powrotnego wstąpienia na drogę reglamentacji w połowie roku bieżącego. P. minister szczegółowo wyjaśnił przyczyny konieczności tej reglamentacji: 1) zatarg celny z Niemcami i konieczność zastosowania restrykcji odwetowych wobec zamknięcia przez Niemcy granic dla naszego węgla i szeregu innych towarów; 2) systematyczne pogarszanie się bilansu handlowego, czego główną przyczyną był nieurodzaj; 3) niedostosowanie naszej taryfy celnej do warunków gospodarczych, sprzyjające nadmiernemu przywozowi. Analizując niedobory naszego bilansu handlowego, pan minister stwierdził, że niedobory te wynikają ze wzrostu przywozu, gdyż wywóz na ogół się nie zmniejsza.

Walka Rządu przeciwko pogarszaniu się bilansu polegała na: 1) zniesieniu większości ulg celnych wprowadzonych w końcu roku 1924; 2) popieraniu eksportu w drodze polityki podatkowej i kolejowej; 3) poddaniu rewizji taryfy celnej; 4) wprowadzeniu list towarów zakazanych do przywozu. Listy te mają charakter dwójaki: wynikający z zatargu celnego z Niemcami, oraz uwarunkowane wany koniecznością bezwzględniego zakazu przywozu artykułów zbytku. Po ogłoszeniu list zakazujących przywóz szeregu towarów z Niemiec okazało się, iż Niemcy dzięki swoim rozwiniętym stosunkom handlowym, przywożą do nas jednak towary zakazane za pośrednictwem importerów z państw innych. Ażeby temu zapobiec, rząd był więc zmuszony ogłosić powszechny zakaz przywozu tych towarów i ustanowić jednocześnie pewne kontyngenty, dozwolone do przywozu z państw innych po za Niemcami. Podziałem ustalonych kontyngentów pomiędzy poszczególne firmy, zajmuje się Centralna Komisja Przywozu, składająca się wyłącznie z czynników społecznych (przedstawiciele organizacji przemysłowych, handlowych, rolniczych i spółdzielczych).

Reglamentacja ta jest zarządzeniem przejściowym, które ustanie z chwilą zlikwidowania zatargu celnego z Niemcami. Natomiast trwalszy charakter będzie posiadała lista zakazanych do przywozu towarów luksusowych, której utrzymanie jest niezależne od zatargu z Niemcami i konieczne jako środek naprawy bilansu handlowego.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Pieron.

Utwór, przeznaczony do przygotowywania przez Zakład Nar. im. Ossolińskich podręczników nauki języka polskiego dla gimnazjów pod redakcją Juliusza Balińskiego i Stanisława Maykowskiego.

Nazywał się Pieron. Tak ogniście. I miał dwa ogniste wasy, które zakręcał aż do nieba. Było na co patrzeć, kiedy się zapiął na wszystkie błyszczące guziki i wyszedł na ulicę groźny, wyważony, z prawdziwą szablą, która wyciągał tylko na Rezurekcję i na Boże Ciało.

Zadroszcili mu tej szabli wszyscy chłopcy w szkole, których najskrytszym marzeniem było mieć taką samą. Na to trzeba było naturalnie zostać po licjantem.

Bo Pieron był policjantem. Najznakomitszym w mieście. Prócz niego byli rożni jeszcze inni. Ale, to już nie to. Żaden tak służbowo nie wciągał w siebie brzucha i z taką naturalną godnością nie nosił półksiężyca z blachy na mundurze, tak opiętym, że omal nie pękał.

I jeszcze jedno robił Pieron świetnie. Bębnił. Boże, jak on bębnił.

Chodził wtedy za nim cały tłum chłopców. Ja także. Każdy chciał być najbliższemu Pierona. Patrzeć na uroczyste czarne rzemienie i czekać, kiedy dwie tkwiące za nami pałki drewniane, wyrwane naraz, uniosą się w powietrzu.

— Pieron, trzaśnij! — usiłuje ktoś z tyłu osłabić powagę chwili.

Na to burzamy się wszyscy. Najwięcej oburza się chłopiec z okropnie czerwonymi włosami, których kosmyk zawsze sterczy do góry. Był to młody Pieron. Uwielbiał ojca za sztukę bębnienia i lubił być świadkiem jego triumfów. Nad nami miał tę naturalną przewagę, że wiedział zawsze naprzód, kiedy się odbędzie podobna uroczystość.

— Tata dziś będzie bębnował — mówił nam z dumą po lekcjach.

Usłyszawszy to, siadamy na poręcz, co się w naszym języku nazywało „jechać pośpiesznym pociągiem“ i w jednej chwili jesteśmy na dole.

Ten młody Pieron pierwszy. Za jego czerwoną głową pędzimy, jak warjaty, żeby być na czas.

A właśnie się zaczęło. Grzmotnęły glucho drewniane pały, zawarczało opasłe bębniisko.

„Ta-ram, ta-ram, ta-ra-tam“.

Pieron, spocony, świecący w południowym słońcu wszystkimi ozdobami munduru wytrzeszczył oczy, jakby mu to pomagało i walił w bęben, ile wlaźło.

„Ta-ram, ta-ra-tam“ — huczało w powietrzu przepysznie.

Rynek już pełny. Same usta otwarte naokół ipowyciągane szyje.

Bo i ktoby nie usłyszał takiego walenia! Ha, ha. Nawet Klekota, taki do-różkarz, głuchy na amen, zaniepokoił się na koźle.

— A tam co? — pytał swojego białego konia, chudego, jak śmierć angielska.

— Ta-ram, ta-ra-ta-tam“.

Naraz Pieron urwał. Pałki zawisły nam nad głowami.

To cisza!

Pieron syn zadarł czerwoną głowę do góry i patrzy w ojca. A ten nabral w pierś powietrza i jak nie wrzaśnie.

— Po-da-je się do publicznej wiadomości... I grzmiał tak dalej, olśniewając nas i przerażając trochę. A potem znowu warkot bębna, tonący w naszych zachwytych okrzykach.

Pieron ocierał uznożone czoło, pałki zatykał za rzemień i ogrobnym kro-

kiem ruszał na inne miejsce, żeby tam odbębnić dalej swoje. Rozumie się, my towarzyszyliśmy mu wiernie aż do końca tej hałaśliwej wyprawy.

Taki był Pieron. Szanowano go powszechnie. I bano się też. Dlatego zapewne wszyscy tacy, co mają zwykłe do czynienia z policją, przenieśli się do innych miast. A Pieron chodził po ulicach wyprostowany, jak struna i kiedy mu się co nie podobało, ruszał tylko wąsami, które bywały wtedy czerwienie i więcej zadarte.

Czasem wołał go przed swe oblicze pan sekretarz i poprawiając na sobie kamizelkę w groszkę, pytał, ale tylko tak, żeby się nazywało, że pyta:

— Stało się tam co, Pieron?

Pieron odpinał jeden guzik, ukazując przytem świstawkę, wiszącą na czerwonym sznurku z bąbelkami. Potem wyciągał kartę, na której wielkimi koślasami było coś napisane i odczytywał ją z uwagą.

— Nie zmiarkowałem nic — raportował wreszcie wyprostowany nadnaturalnie.

— To możecie odejść, Pieron!

Tak bywało zawsze. I sława Pierona rosła z roku na rok.

Stanisław Maykowski.

Dok. nast.

Redukcja urzędów czy urzędników.

W „Słowie Polskim“ z dnia 14 bm. w artykule pt. „Zastaw się a postaw się“ poruszył autor bardzo ważną sprawę wielkiej ilości urzędów ilustrując przykładem rad szkolnych względnie powiatowych inspektoratów szkolnych.

Sprawa ta jest pierwszorzędnej doniosłości zwłaszcza w dobie układania budżetów, i w chwili redukcji urzędników. Redukcja ta ciągle się odbywa, a mimo wszystko urzędników jest dużo, w urzędach piszą dniami i nocami. Zalogłości wzrastają, papieru dużo się psuje, a obywatele mało mają z urzędów pociechy. Przyczyną tego jest olbrzymia ilość urzędów. Weźmy pod uwagę przeciętne miasto powiatowe. Są tam urzędy państwowe, a więc starostwo, inspektorat szkolny, inspektorat skarbowy, inspektorat pracy, powiatowa komenda uzupełniająca, powiatowy państwowy zarząd drogowy powiatowy urząd ziemski, powiatowa komenda policji, urząd akcyzy, miar i wag, urząd pocztowy, w niektórych jeszcze państwowy zarząd wodny, za rząd regulacji rzek, inspektoraty lasowe itd. Z samorządowych wydział powiatowy, magistrat, Wreszcie instytucje publiczne jak kasa chorych, dyrekcja wzajemnych ubezpieczeń, zarząd funduszu bezrobocia itd.

Każdy z tych urzędów ma swoje własne biura, protokoły poczwę, registry itd. Z każdego urzędu rano woźny wychodzi na posztę, roznosi akta, wszystkie te urzędy korespondują ze sobą. Czyż naprawie nie można wszystkich urzędów powiatowych złączyć w jeden wielki urząd pod egidą starosty tak jak to miało miejsce przed wojną w byłym zaborze austriackim. Wiele oszczędności pod względem pisaniny, sił kancelaryjnych, wydatków na lokale, opał i światło można osiągnąć. Zespołenie władz administracyjnych I. instancji w całem tego słowa znaczeniu, oraz niektórych władz administracyjnych II. instancji jest konieczne tak ze względu na konieczność oszczędności w budżecie państwa, jak też ze względu na ułatwienie i uproszczenie trybu urzędowania władz administracyjnych.

O ile chodziłoby o niezależnienie np. władz szkolnych od władz administracyjnych I. instancji, można by inspektorowi szkolnemu przyznać prawo decydowania w sprawach zasadniczych i podpisywania aktów „za starostę“. Faktem jest, że powaga urzędów zyskałaby, że całe urzędowa nie uprościłoby się, a państwo oszczędziłoby niepotrzebnych wydatków.

Mniejszem nieszczęściem jest wielka ilość ministerstw, niż taka olbrzymia ilość urzędów z 277 powiatów.

A jednak ze względów oszczędnościowych zniesiono kilka ministerstw. Sprawa redukcji urzędów i zespołenia władz administracyjnych I. i II. instancji napotyka na trudności więcej może natury formalnej, gdyż przeciwnicy tej koncepcji nie mogą absolutnie przedstawić poważnych argumentów przemawiających za pozostawieniem tego przeladowania biurokratyzmu.

Manja urzędowania w biurze zaczyna ogarniać już i społeczeństwo w b. zaborze rosyjskim, młodzież po ukończeniu szkół zawodowych szuka posad manipulatów i kancelistów.

Rzecz jasna, że trudno w krótkiej notatce rozwiązać szczegółowo tak poważne zagadnienie. Wymaga ono należytego opracowania. Chodzi jednak o to, by ująć sprawę z ogólnego punktu widzenia i zasadniczego jak najrychlej ją rozstrzygnąć. ghc.

Radości i troski p. Lloyd George'a.

(j. r.) P. Dawid Lloyd George, szef liberalizmu wielko-brytyjskiego, generalny adwokat i agent międzynarodowej finansjery, propagator powrotu do przedwojennego gospodarczego ancien régime, opartego na wyzysku słabych przez silnych, zaciekle wróg Polski, narodowych państw środkowej Europy i traktatu wersalskiego — jest serdecznie uradowany i głęboko usatysfakcjonowany. Tysiąc dzienników liberalnych całego świata i międzynarodowych finansów roznosi między miliony swych czytelników wieść o doskonałym humorze p. Dawida. Copyright by United Press Associations in America, reproduction in full or in part prohibited — jako że p. Dawid tylko te dzienniki łaskawie darzy swym geniuszem publicystycznym, które mogą dać astronomicznie wysokie wierszowe.

Jak się rzekło tedy, p. Lloyd George jest radośnie rozrzewniony.

Locarno, śliczne, cudowne Locarno — oto przedmiot tej głębokiej radości, oto najmiłsze, pieszczone dotąd w snach aż wreszcie zrodzone nad bajkowym jeziorem szwajcarskim dziecko międzynarodowej finansjery.

Dziwolągi traktatu wersalskiego — pisze jakby proroczą zgwałtacją uniesioną w przededniu zamknięcia konferencji — muszą być usunięte. Wtedy będzie tylko prawdziwy pokój w Europie. Ale już sama atmosfera — zaraz dodaje — jaka panuje w Locarno uprawnia do najśmielszych nadziei. Stosunki między przedstawicielami poszczególnych mocarstw są doskonale, serdeczne. Za ledwie 6 lat upłynęło od podpisu pokoju w Wersalu, ale podróż z Paryża w r. 1919 do Locarno w r. 1925 niemożna być mierzona czasem, tylko temperaturą. Podróż ta, to lot z epoki lodowej do ożywiającego, rozkosznego ciepła podalpejskiej doliny.

W r. 1919 nie niemogło pana Clemenceau, tego upartego francuskiego meża stanu skłonić do równorzędnego traktowania niemieckich delegatów. Ja wątpię — mówi Lloyd George — czy Clemenceau podawał rękę Niemcom nawet przy zwykłym towarzyskim spotkaniu. Roku całego trzeba było nastąpić, aby francuskich polityków namówić do spotkania się na konferencji z Niemcami. Pierwszy eksperyment zrobiono w lecie 1920 w Spa. Francuski premier Millerand wyglądał na tej konferencji jak młodzieniaszek, który wbrew swojej woli dał się swoim przyjacielom wciągnąć w złe towarzystwo. Zachowywał się niezwykle chłodno, czuł się osobiście bardzo źle i kilkakrotnie próbował z konferencji zniknąć. Pan Briand jest mniej sztywny. Przystosowuje się stokroć lepiej do wytworzonej sytuacji od p. Milleranda. Jego humor daje mu wielką przewagę nad Millerandem. Konferencje z Niemcami za czasów jego rządów były bardzo liczne a atmosfera na każdej z nich była coraz lepsza. Podczas narad w Cannes w r. 1922 odczuwało się powiew wiosenny. Potem jednak przyszedł Poincaré jak zamieć śnieżna i wszystko, co już do życia wstawało — zamarzło. Ze zniknięciem Poincarégo atmosfera znowu zaczęła tajać. Plan Dawesa to była pierwsza róża owego lata. A oto teraz przychodzi Locarno i... róża, róża wszędzie wonieją. Uśmiechy, potrząsania rąk, przejażdżki po jeziorze, wesoła wymiana serdecznych igraszek między dyplomatami. Ta zmiana manier oznacza też zmianę w umysłach.

Oto jest radosna impresja wodza liberalów angielskich i zaufanego agenta międzynarodowych finansów przeżyta i jednym tchem wyśpiewana z powodu taflerundy lokarneńskiej. Jak widzimy, Lloyd George nie ocenia krytycznie, rzeczowo przebiegu obrad, on na treść ich na razie niezwraca uwagi, tak dalece jest pewny, że mieści się ona cała w orbicie liberalnego na świat poglądu, on dzisiaj cały oddaje się tylko radosnym wzruszeniom, że wreszcie, ach wreszcie! synhedrjon liberal-

nych businessmanów międzynarodowych zrobił skuteczny, owocny wysiłek dla ratowania swego ginącego świata. Interes idzie — zacięła rękę p. Lloyd George i zgłasza akces do nowo założonego bractwa Locarnistów. Któż to z nim razem tak samo się cieszy? Pan Nitti, pan Loucheur, senator Borah, który właśnie światu całemu zdołał już obwieścić, że Locarno położyło wreszcie kres traktatowi wersalskiemu, uznanemu za nietykalne tabu, że Locarno to początek końca Wersalu, że teraz wreszcie Europa będzie mogła się z nędzy podnieść...

Ale oto na wyjaśnionem radością czołe p. Lloyd Georga zaczyna się rysować zmarszczka, twarz powleka się chmurą zadumy, oczy nerwowo, niespokojnie zwracają się ku... Dalekiemu Wschodowi. Coś sobie przypomniał i to właśnie w chwili, gdy tyle róż i kwiatów pomarańczowych z nad Lago Maggiore upojną woń rozsyła.

Europa już ochrzczona na „nową“ drogę żywota wedle liberalnego obrządku, można o nią być spokojnym. Ale to nie jest dobrze, że ci kochani Lokarniści tak się znowu w tej rozkosznej mieścinie zapamiętali w urządzaniu Europy, zapominając, że żyje jeszcze jedno licho w tych tam przeklętych Chinach.

I Lloyd George, zaprzysiężony Lokarnista, który jednak bystrym, liberalno-międzynarodowym wzrokiem ogarnia cały świat od końca do końca, wyciąga z portfela list, jaki otrzymał od ministra spraw zagranicznych rządu chińskiego w Kantonie, p. Hu-Han-Mina. P. Hu-Han-Min to jest właściwie już taki chiński Europejczyk, który jednak niezdradza ochoty należeć do „drugiej klasy“. Pisze on wyraźnie p. Lloyd George'owi, że Europa (czytaj W. Brytania) musi sobie wreszcie wyperswadować owe uważanie Chin za fołwark, który się wyżyłowie i eksploataje. Jako cywilizowany naród, Chiny domagają się równorzędnego traktowania ich z Europą, żądają, aby ich narodowe ambicje zostały urzeczywistnione. Chińczycy przestaną nienawidzić cudzoziemców, jeśli dowodnie przekonają się, że nikt niechce zrodu chińskiego wyzyskiwać, okradać i na ich bogatym kraju pasyżytować.

I oto p. Lloyd George zaponmiał już o różach lokarneńskich i martwi się... Zmartwił się srodze listem p. Hu-Han-Mina. Rząd brytyjski i inne w mocarstwa chińskim zainteresowane mocarstwa prowadzą politykę chwytliwą, od czasu wypadków w lecie na Dalekim Wschodzie nie uczyniły żadnego kroku naprzód — woła z gorczy p. Lloyd George.

A tymczasem — patrzcie i bierzcie przykład — Ameryka doskonale orientuje się w położeniu, czyni wszystko, aby z Chinami osiągnąć porozumienie, uznaje pretensje żółtych, aby przystąpić do rewizji traktatów handlowych, gotowa jest do daleko idących koncesyj w tej dziedzinie, jak też w sprawie eksterytorjalności i w całym szeregu innych zagadnień.

Niech tylko Anglia i inne na lokarneńskim statku „Kwiat pomarańczowy“ do nowej kampanii skonfederowane mocarstwa pójda za przykładem Waszyngtonu, a pokój w Chinach będzie przywrócony i dobry stosunek Chin do Zachodu Europy wedle nabożeństwa liberalnego systemu naprawiony.

Jeśliby jednak mocarstwa tego nieuczyniły, wówczas — kassandrycznie woła p. Lloyd George — niewiadomo w którą stronę zwróca się Chiny. Rosja pracuje i czuwa z całym aparatem swojej wiedzy o Wschodzie i Zachodzie a Chiny prostują się, aby „być“.

Któż będzie przewodnikiem, filozofem i przyjacielem Chin, Rosja czy my — pyta z troską szczerze liberala angielskiego. Młócony bezmyślnie frazes, że „wschód jest wschodem a zachód zachodem i nigdy razem się niezejda“ niema dziś (!) żadnego znaczenia. Frazes ten jest raczej typowy dla

falszywego myślenia i braku taktu (!!) w obcowaniu zachodu ze wschodem. Wschód i zachód muszą sobie ostatecznie ręce podać.

Pytanie tylko: kto pierwszy tę rękę wyciągnie?

Oto są radości i troski p. Lloyd George'a, radości i troski liberalizmu brytyjskiego i międzynarodowego w chwili dzisiejszej. W Europie udało mu się na razie utrzymać stan posiadania, ale na Dalekim Wschodzie coraz bardziej wzrasta groźba odwetu żółtych na „syndykacie białych“ ekspriopriatorów Zapobiegliwy, czujny i przewidujący Lloyd George rzuca mądre słowo przez strogi, dzwoni na alarm.

Pochwaliwszy lokarneńskie urządzenie Europy, woła ten przezorny gospodarz i impresario liberalizmu: teraz trzeba urządzić Daleki Wschód...

Zruchu wydawniczego.

* „Skaut“, Czasopismo polskiej młodzieży harcerskiej, pod naczelną redakcją prof. Wł. Kucharskiego po wypożyczynku wakacyjnym znowu rozpoczął swą powakacyjną pracę. Z końcem września ukazał się nr. VIII i IX., w październiku nr. X. Oba te numery pełne doborowej treści dorównują poprzednim. Omawiają one dwa ostatnie prawa harcerskie i aktualne harcerskie sprawy. Na szczególniejszą uwagę zasługują pełna niefrasobliwej treści nowelka „Po błocie“ i barwne sprawozdania z obozów wakacyjnych, niepozabawione często zacięcia literackiego, a obfite zawsze w bogatą treść informacyjną. „Szkoła w Sromowcach“, „Kurs w Worochcie“, „Lato harcerskie“ — oto tytuły tych sprawozdań dwóch ostatnich numerów. Numer ostatni przypomina ponadto, że „Skaut“ jest najstarszym piśmie harcerskim na ziemiach polskich i produkuje kartkę tytułową pierwszego numeru „Skaut“ z przed piętnastu laty, redagowanego wówczas przez pioniera idei harcerskiej A. Małkowskiego. (at.)

* Stefan Błachowski: „Psychologia a wybór zawodu“. Poznań 1925. Nakładem „Przyjaciela Szkoły“.

Najlepsze bezsprzecznie w Polsce czasopismo pedagogiczne „Przyjaciel Szkoły“ potrafiło zdobyć się na własną drukarnię, a teraz zakłada „Bibliotekę Pedagogiczną“, której właśnie tomik pierwszy wyszedł z druku. P. Błachowski jest autorem wielu ciekawych prac z zakresu psychologii. np. „Nasta wienia i spostrzeżenia“, „O wrażeniach położenia i ruchu“, „O niektórych związkach zachodzących między typami pańciowemi“, „Struktura typów wyobrażeńiowych“ i in. Ostatnia rozprawka zasługuje na szczególniejszą uwagę, ze względu na bardzo praktyczne wskazówki nietylko dla nauczycieli, ale i dla pracodawców, oficerów itp. Zagranicą oddawna wykorzystują zdolności indywidualne wszelkiego rodzaju pracowników, u nas pod tym względem nic się nie zrobiło. Ktoś ma świetne zdolności do stolarstwa, a dają go uczyć na szewca, ktoś byłby nie złym kupcem, a robi się z niego lekarza, itd. itd. Holdujemy zasadzie: „Niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu“. Książeczka Błachowskiego powinna wywołać w kierunku zwalczania tej szkodliwości wzmoczoną pracę. (kr.).

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Za zupełnie bezinteresowne i nader umiejętne przeprowadzenie operacji przy pomocy mej żony przez JWPanią Profesorową Dr. Węglowską i JWPana Dra Waleriana Madejewskiego oraz za prawdziwie sumienne i troskliwą opiekę i pomoc lekarską JWPana Dra Madejewskiego w czasie rekonwalescencji mej żony, która dzięki temu zawdzięcza swój szybki powrót do zdrowia, składam tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie. 8938

Michał Banas.

Lwów, w październiku 1925.

WINA RIEDLA

Z WOŁYŃSKIEGO SZLAKU.

Aktualja ruskie.

Luck, w październiku.

Wołyń posiada 600 km. granicy z bolszewią.

Nic dziwnego więc, iż stamtąd zza kordonu płynie do nas szereg wiadomości. Wiele z nich wcale nie trafia do stolicy i wsiąka w „glebę” miejscowa, mimo, iż mogłyby zainteresować i szerszy ogół polski.

A może i — niepolSKI?

Warto przytoczyć nieco najnowszych wiadomości, które powinny specjalnie zainteresować naszych opozycjonistów mniejszościowych.

Oto co opowiadają sobie nawet wołyńscy Rusini o postępach ukrainizacji na Ukrainie sowieckiej. Przed niedawnym czasem zarządzono w Kijowie rewizję w celu sprawdzenia, jak „ukraińscy” urzędnicy władają językiem ruskim. Rezultaty są następujące. W 50 rewidowanych instytucjach, na ogólną ilość około 5000 urzędników, — 18 proc. jako tako władało „ukraińskoją mową” — 24 proc. znało ją b. słabo, — 16 proc. zupełnie nie znało tego języka a... 22 proc. nie tylko nie umiało ani pisać, ani „bafakać” po rusku, lecz na dobitkę wyraziło stanowczy sprzeciw przeciwko jakiegokolwiek bądź nauce tego języka.

Z innego przykładu przekonamy się, że zachwyty „naddnipskich” Rusinów nad władzą sowiecką są znacznie słabsze niż — naszych domośnych komunistów ruskich na Wołyniu. Przed kilku tygodniami w Kijowie wyleciały w powietrze składy broni i amunicji 14 korpusu strzelców ukraińskich. Dochodzenia ustaliły, że do wybuchu „przyczynili się” niezadowoleni z władzy sowieckiej „ukraińcy”. W 1 konnym korpusie stojącym po prawej stronie Dniepru, wykryto szeroko rozgłoszoną agitację przeciwko Sowieciom, wykryto organizację, która zajmowała się rozlepianiem proklamacji przeciwbolszewickich i agitowała za bunt przeciwko „bolszewickim ciemiężcom”.

*

Wołyń stał się ostatnio widownią kilku zjazdów ruskich. Mieliśmy zjazd we Włodzimierzu, w Równem, spodziewany jest zjazd w Krzemieńcu. Zjazdy te odbywały się pod różnymi sztandarami. We Włodzimierzu delegaci ruscy zjechali się po to, aby wszem wobec oświadczyć bez ogródek, że mają dosyć polityki ciągłego szcucia ludności ruskiej przeciwko Polsce. Fakt ten okropnie nie podobał się szeregowi opozycyjnych pism ruskich w Małopolsce wschodniej.

Z życia miejscowego „ukraiństwa” mamy jeszcze coś niecoś do zanotowania. Dotyczy to tzw. organizacji „Undo”, czy ruskiego „objednanja” przeciwko Polsce. Według ostatnich wiadomości, ta zacna spółka, bez ograniczonej odpowiedzialności, postanowiła „zatrzeć kordony” pomiędzy dawną „Ukrainą naddnipską” a „prawosławnym” Wołyńiem.

I tu należy podziwiać dowcip działaczy ruskich z pod tego znaku, którzy, w myśl zasady: „niemasz takiego prawa, którego jeśli nie można obejść, to należy je „objechać”, wykombinowali — urządzać wieże wzdłuż całej granicy między Wołyńiem i Małopolską. Ponieważ na Wołyniu, jako województwie wschodnim, wiece są zabronione i trzeba na nie uzyskiwać specjalne pozwolenia od władz administracyjnych, więc — można je urządzać w Małopolsce, gdzie zakaz taki nie istnieje. Zwoluje się w tym celu „zebranie poselskie” do wsi na terenie małopolskim, tuż na granicy wołyńskiej i krzyczy się do wołyńiaków za miedzą:

— Hej tam wołyńskie „ukraińcy” przychodźcie do nas na „wicze”!

W ten sposób posłowie ruscy będą „zacierali” kordony!...

Jeszcze o jednym „wypadku” ruskim na zakończenie pragnąłbym napisać. Dotyczy on niemniej dla Rusinów rzeczy, a mianowicie tego, co się

ma odbyć w Lublinie w dniu 29 bm. Sprawa posłów ruskich Czuczmaja, Kozickiego i Wasynczuka będzie rozpatrywana w drugiej instancji, przez sąd apelacyjny lubelski. Oskarżać będzie znowu ten sam prokurator Choddecki.

Rusini wołyńscy oburzają się na to solidnie twierdząc, iż:

— Agitować przeciwko Polsce jest bardzo przyjemnie, ale kto widział

aby za wzywianie ludności ruskiej do buntu odpowiadać aż przed sądem?!

Wyroku trybunału apelacyjnego w Lublinie nie wolno przesądzać. Ale za to wolno wyrazić pobożne życzenie, że jeśli posłowie i w instancji apelacyjnej zostaną skazani, to może nie będą wypuszczeni za tak niskimi karami, jak to miało miejsce w maju br?.

Julian Podoski.

Mowa Romana Dmowskiego na Zjeździe Z. L. N.

Zechcieliście sobie, panowie, przypomnieć, że 30 lat temu został założony „Przegląd Wszechpolski”, to pismo, w którym się kładło kamienie pod fundament naszej myśli narodowej obecnych czasów. Jakież to były te kamienie? Na czym się zbudował ten nasz kierunek?

Przedewszystkiem były dwie główne podstawy: myśl o całej Polsce i praca dla całej Polski. W jednym rozumieniu — Polska ze wszystkich swoich części złożona, Polska we wszystkich, jak się mówiło wówczas, zaborach: w drugim rozumieniu — Polska we wszystkich swoich warstwach społecznych. Z tego już wszystko inne poszło. Bo gdy się myślało o Polsce, jako o całej Polsce, we wszystkich trzech dzielnicach, to stąd wynikało dążenie do politycznego jej zjednoczenia i do politycznej jej niezawisłości. Dążenie, które już przy pomocy Bożej urzeczywistniłymi. Gdy się myślało o Polsce we wszystkich jej warstwach, to się odbiegało od różnych interesów poszczególnych, a miało się jeden interes Ojczyzny, interes Polski na myśli i w dążeniach swoich.

Pierwsza podstawa jest już wymurowana, już Polskę niepodległą mamy. Ale na ten drugi fundament chciałbym położyć nacisk, na tę ciągłą myśl o interesie Polski, jako całości, o interesie narodu, nie o interesie tych czy innych jego czynników.

Gdyby społeczeństwo nasze było do brze zrozumiało tę naszą podstawę, gdyby społeczeństwo było się tem należycie przejęło — niestety, to nie jest tak bardzo możliwe, żeby wszyscy ludzie taką rzecz zrozumieli — to nie byłoby nam dziś tak źle, jak jest w tej chwili, bo jest bardzo źle, a ja się boję, że będzie jeszcze gorzej.

Trzeba było po odbudowaniu Polski formalnem, po odbudowaniu przez Traktat Wersalski, wspólnymi siłami od początku tę Polskę, jako całość, budować. A przydałoby się, żebyśmy jeszcze byli sobie zdawali sprawę z tego, w jakim ta Polska jest położeniu wobec świata otaczającego. Niestety, tego nie można było zrozumieć od razu.

Po wojnie tak się wszystko wywróciło w świecie, że niepodobna było się należycie orientować. To jest jedna z przyczyn, dla których trzymałem się dosyć daleko od aktywnej polityki, nie mówiąc o tem, że zdrowie mi nie pozwalało, bo dopiero teraz zacząłem się czuć na nowo młodym człowiekiem. (Oklaski).

Wskutek tego właśnie, żeśmy tych rzeczy nie rozumieli, jakżeśmy pojęli państwo polskie po jego odbudowaniu? Jak każdy z panów tak sobie pomyśli, rozjrzy się co widział, czy nie stwierdzi, że my tylko rozumieliśmy, że odbudowane państwo polskie to nie jest ustawiona misa jadła, na którą tylko rzucić się i jeść z niej trzeba. Wszystko już jest zrobione, teraz tylko trzeba jeść, kieszonie sobie napychać, bo jest Polska. (Wesołość. Oklaski). 95 procent Polaków tak Polskę rozumiało, a może i więcej. Zaczął się wyścig do koryta, wyścig interesów, wyścig ambicji. Każdy uważał, że Polską może rządzić; każdy uważał, że jest powołany na dygnitarza, każdy uważał, że powinien zrobić majątek na tej Polsce. Mieliśmy przez kilka lat wi-

dowisko tego wyścigu, aż nareszcie przyszła dzisiejsza chwila i wszyscy ci, co się ścigali i ci, co się nie ścigali, poczuli pustkę w kieszeni, jeszcze nie w żołądku, ale może jeszcze i to poczują — i są zawiedzeni: „E! to taka Polska, to ja się nie bawie”. (Wesołość. Oklaski).

Tymczasem, jeśli tak dobrze się zastanowić nad położeniem, jakie było przed wojną i nad położeniem, jakie się wytworzyło po wojnie, to wcale poła do takiej zabawy nie było i za tę właśnie zabawę dziś bardzo ciężko placimy. Bo przedewszystkiem wyobraźmy sobie, że w Europie nic się nie zmieniło, że warunki dla dobrobytu w Europie zostały te same, co były i w tych samych warunkach zostało odbudowane państwo polskie, które także ma wszelkie widoki dobrobytu. Bo jakież były te widoki Polski w takim wypadku?

Panowie sobie przypominacie, że przed wojną nie było niby źle w Polsce. Ostatecznie, kto umiał pracować, kto umiał robić interesy, to jako tako szedł sobie naprzód, ale, czy ta Polska była bogatym krajem przed wojną? Czy u nas były kapitały? Czy u nas było dużo gotówki? Jak weźmiemy wszystkie większe przedsiębiorstwa prywatne w Polsce, to co się okaże: była prywatna kolej wiedeńska — kto miał akcje? — Belgowie i Holendrzy; tramwaje prywatne założyło w Warszawie towarzystwo belgijskie; gaz dla Warszawy Tow. dessauskie; elektryczność — Francuzi. Naftę w Galicji cudzoziemcy mieli w rękach, węgiel w Zagłębiu cudzoziemcy mieli w rękach. Wszystko, cokolwiek się chciało budować, jakiegokolwiek większe przedsiębiorstwa, na to trzeba było kapitały z zagranicy sprowadzać, bo w Polsce kapitałów nie było.

Więc jeśli naród, który miał takie pustki w kieszeni — było trochę drobnych oszczędności, ale co to znaczy w porównaniu z krajami europejskimi — jeśli przyszedł do posiadania własnego państwa, państwa z dużymi bogactwami, kraju istotnie od Pana Boga uposażonego w całym tego słowa znaczeniu — i dostaliśmy się do tego gospodarstwa, wypracowaliśmy nasz majątek i dostaliśmy go, to mamy ten majątek prowadzić bez gotówki, z pustkami w kieszeni?

Zadaniem było tworzyć własne kapitały. Wiadomo, że jak człowiek młody postanawia sobie zrobić majątek, bierze w ręce jakiś interes, to jak się bierze do tego? W ten sposób, że pracuje podwójną ilość czasu, co inny człowiek, odmawia sobie wszystkiego, oszczędza, skromnie się ubiera, chodzi piechota, tramwajami jeździ i dochodzi do tego, że po 30—40 latach dorabia się i fortunę może dzieciom zostawić. Ale nie zaczyna się od tego, aby sobie sprawić automobil, apartament wielki itd., bo wtedy w ciągu krótkiego czasu zbankrutuje. Czy myśmy zaczęli tak, jak ten rozumny człowiek, który chce się dorobić?

Myśmy się nie wzięli do pracy, lecz do szastania pieniędzmi, prywatnie, czy publicznie. Weźmy gospodarstwo naszego państwa — cośmy nie powprawdzali w tem państwie! Każdy Polak był przekonany, że nam cały świat będzie zazdrościł tych urządzeń. Jakbyśmy byli najbogatszym narodem w świecie, który chce wszystkie najdroż-

sze urządzenia u siebie mieć! Wszystko tośmy robili. Wydawaliśmy pieniądze na prawo i na lewo. Jak kto nie miał zajęcia, mówiono mu: chodź na urzędnika państwowego, zrobimy cię urzędnikiem.

Nie tylko jednak sypaliśmy pieniędzmi, rozrzutnie prowadziliśmy gospodarke, ale za wielu myślało jeszcze o tem, ażeby do tej szklaneczki lemonjady, swoją słomkę wstawić i ciągnąć tę lemonjadę państwową.

Należało od pierwszej chwili, jak państwo polskie powstało, powiedzieć sobie; trzeba zaspokoić wszystkie potrzeby państwa najniezbędniejsze, ale tylko ko najniezbędniejsze, nie puszczając się na żadne reformy państwa najpostępowwsze itd., ale wydawać najskromniej i najniezbędniej. Niechby nasi ministrowie przy sosnowych stolikach siedzieli, ale niechby nasz budżet był w porządku, toby nas więcej szanowano zagranicą. (Głosy: Bravo! Oklaski).

Z drugiej strony, każdy prywatnie winien był sobie powiedzieć: jaknajskromniej będę żył. Będę jaknajbardziej oszczędzał, pracował, wyrabiał ręce po łokcie, a wtedy się ta gotówka z oszczędności sypnie i będziemy mieli za co na tem naszym dziedzictwie gospodarować. Gdybyśmy byli tak pojęli nasze zadanie, to dziś nie byłoby tak źle, jak jest.

Ale dobrzeby nie było. A dobrzeby nie było dlatego, że w Europie się zmieniło dużo, że ta Europa dzisiejsza, to nie ta już Europa, jaka była przed wojną. Mianowicie, w Europie się zmieniły dwie rzeczy: pierwsza, że Europa zaczęła ubożeć, jako całość, że wytwórczość europejska zaczęła się zmniejszać. Stało się to dlatego, że najpierw Europa przez wojnę zbiedniała i rynek europejski się zmienił, a po wtóre, że w innych częściach świata zmniejszył się pokup na towary europejskie, że powstał przemysł w tych krajach, które dotychczas tylko kupowały, bo pewne potęgi przemysłowe poza Europą, wskutek tego, że wojny u siebie nie miały, rozwinęły się podczas wojny ogromnie, wzięły górę nad Europą, tj. Stany Zjednoczone i Japonia, dwie wielkie potęgi morskie. Wskutek tego Europa po wojnie dowiedziała się, że nie może już tyle wytwarzać i tyle pieniędzy z innych części świata ściągać, a jak się dziś okazuje z roku na rok jest gorzej.

Więc, jeśli ta część świata, w której my żyjemy, ubożeje, idzie na dziady, to trudno, żebyśmy mogli się bardzo bogacić. To się na nas powinno mniej odbijać, bo nie jesteśmy tak bardzo przemysłowym krajem, jesteśmy krajem przeważnie rolniczym, a dziś największe niebezpieczeństwo grozi krajom przemysłowym, ale to się odbija na położeniu wszystkich krajów Europy. Nie chcę panów ludzi, nie jesteśmy dziećmi, najtwardszą, najtragiczniejszą prawdę musimy sobie w oczy powiedzieć: będzie w Europie z roku na rok coraz gorzej — bądźmy na to przygotowani, nie obiecujmy sobie, że na przyszły rok będzie wszystko dobrze.

Druga zmiana polega na tem, że podczas wojny światowej ogromnie wzrosły dążenia rewolucyjne w Europie. Przeciętny człowiek w Europie, przeciętny zwłaszcza robotnik fabryczny, wyszedł z tej wojny o wiele większym rewolucjonistą, niż w tę wojnę wszedł. I te dążenia rewolucyjne, antykapitalistyczne, takiej nabrały siły, że wywarły presję na politykę rządów i polityka rządów musiała pod tym względem wielkie ustępstwa porobić i iść w kierunku antykapitalistycznym. Jakkolwiek rządy są w rękach obrońców kapitałów, to jednak są nad zniszczeniem kapitałów. I dziś idzie w Europie drogą politycznych zmian niszczenie kapitałów.

Pod wpływem wzrostu dążeń do przewrotu społecznego, dążeń, których rządy w Europie się boją, robi się tym dążeniom ustępstwa i same rządy przeprowadzają stopniową rewolucję socjalną, stopniową likwidację kapitału. (Dok. nast.).

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 października 1925.

TEATR WIELKI.

Sroda, 21 bm., „Codzienie o piątej”.
Czwartek, 22 bm., „Codzienne o 5-tej”.

TEATR NOWOŚCI.

Sroda, 21 bm., „Śpiewak własnej niedoli”, premiera.
Czwartek, 22 bm., „Jej Wysokość Tan-
cerka”.

TEATR SEMAFOR. Rejtana 3.

Wysprzedana do ostatniego niemal miej-
sca widownia teatru Semafora w poniedział-
ek i wtorek spowodowała Dyrekcję do
dalszego przedłużenia pierwszego progra-
mu, aż do piątku włącznie. Wszystkie peł-
ne humoru lub sentymentu punkty tego
programu zdobywają huragany oklasków.
Bilety od 2 do 6 zł. wcześniej do nabycia
w sklepie WP. Seyfartha, ul. Akademicka,
a od godz. 6.30 w kasie teatru.

— Teatr Wielki gra dziś i jutro farsę
francuską „Codzienne o 5-tej...”, która nie
przestaje ściągając licznych zwolenników
serdecznego śmiechu i niefrasobliwej zaba-
wy.

— Teatr Nowości występuje dziś z pre-
mierą niezwykle interesującej sztuki Dy-
mowa pt. „Śpiewak własnej niedoli”, gra-
nej z wielkim powodzeniem na kilku sce-
nach polskich. Nowość repertuaru otrzyma-
na naszej scenie doborową obsadę zespołu
dramatycznego, pod wyjątkową reżyserją
dyr. Henryka Barwińskiego. W głównych
rolach sztuki wystąpią p. Ładosiówna (po-
raz pierwszy w obecnym sezonie w popi-
sowej roli Szejny), obok niej p. Michu-
łowicz (Josel) i p. Peliński (Szymcie) rów-
nież po raz pierwszy w obecnym sezonie.
Sądząc z oceny krytyków teatralnych w
Warszawie i Krakowie, jak również lic-
nej frekwencji publiczności, sztuka ta win-
na mieć i u nas zapewnione powodzenie.

— „Dziewczyna z Zachodu”, trzyaktowa
opera, jednego z najgłośniejszych kompo-
zytorów G. Pucciniego, ukaże się po raz
pierwszy na scenie lwowskiej, na premie-
rze w sobotę, 24 bm. Operze tej poświęco-
no bardzo wiele pracy, ze względu na ol-
brzymi aparat techniczny i wyjątkowo
trudną do pokonania stronę dekoracyjną.
Prowadzone intensywnie próby dobiegają
końca, pod kierunkiem pp. Lewickiego i
Lehrera. Główne partie odtworzą pp.: Pla-
tówna (Minnie), Sowiński (Ramerrez) i Cy-
ganik (Szeryf), obok nich bierze udział ca-
ły zespół operowy. Wspaniały ten utwór
wystawiony w r. 1911 w operze warszaw-
skiej przez reżysera Lewickiego, cieszył
się nadzwyczajnym powodzeniem i osią-
gnął liczbę 50-ciu przedstawień, granych
z rządu.

— „Zaczarowane koło”, wspaniała baśń
dramatyczna wielkiego poety Lucjana Ry-
dla, ukaże się w sobotę, 24 bm., na popo-
łudniowej przedstawieniu dla młodzieży
szkolnej. Zamówienia przyjmują i bilety
sprzedaje Komitet Rozrywkowy dla mło-
dzieży, w gmachu szkolnym im. Tańskiej,
przy ul. Jabłonowskich, w środę i czwar-
tek od godz. 6-7 wieczorem. Ceny bile-
tów od 1 do 4 zł.

— Narodowa Organizacja Kobiet zawi-
adamia, że rozpoczęcie kursu kroju i szycia
Przesunięte zostało na dzień 2 listopada.
Na pozostałych kilka miejsc prosimy zgła-
szać się szybko w lokalu przy ul. Ossoliń-
skich 11, II. podwórze, w godzinach od 5
do 7 wieczorem.

— Koncert jesienny „Echa-Macierzy” z
uprzejmym współudziałem pp. Romany
Kończackiej i Zofii Haniszewskiej, odbędzie
się w piątek, 23 bm. o godz. 8.15 wiecz.,
w sali Polskiego Tow. Muzycznego, ul.
Chorażczyzny. Odszpiewane zostaną nie-
znane dotychczas utwory polskich kompo-
zytorów.

— Do PT. kupców i właścicieli sklepów.
Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powie-
trznej Państwa pragnąc ułatwić jak naj-
szerszym warstwom społeczeństwa zapi-
sywanie się do LOPP, zwraca się tą dro-
gą do PT. kupców i właścicieli sklepów z
uprzejmą prośbą, by się podjęli w swych
lokalach i sklepach przyjmować wpisy i
wkładki na członków LOPP. Chętnych pro-
simy o zawiadomienie kartką koresponden-
cyjną pod adresem: Wojewódzki Komitet
Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Lwów,
gmach wojewódzki, — który wyśle po-
trzebne druki.

— Zmarł we Lwowie. Zerebecki Jan,
em. st. rewident kolei, l. 65, św. Antonie-
go 5; Deresz Anna, wdowa po kucharzu,
l. 78, Rynek 16; Karasińska Wanda, l. 63,
szp. powsz.; Parandowska Julia, wdowa
po księdzu, l. 66, Domsa 5; Burkiewicz
Franciszek, sierżant P. K. U., l. 28, Wojsk.
szp. okręg.; Graebel Józef, em. oficer kol-
ejowy, l. 64, szp. powsz.; Iwanów Miko-
łaj, rolnik, l. 26, szp. powsz.; Wójcikiewicz
Juliusz, student, l. 20, szp. powsz.; Niedź-
wiecka Agata, żona profesora, l. 59, Mała
6; Kurzer Bronisław, em. st. inspektor ko-
lejowy, l. 61, Zygmontowska 3 a; Bojko
Irena, córka sekra., 2 l. 5 mies., Piastów 8b;
Swoboda Marja, żona ślusarza, l. 31, szp.

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy, że z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wstrzy-
mywać wysyłkę dziennika tym PT. Prenumeratorom którzy dotąd
nie uiszcili przedpłaty na październik.

**Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko
po otrzymaniu prenumeraty za październik.**

Przed pogrzebem Nieznanego Żołnierza.

Sekcji Pochodowej posiedzenie odbę-
dzie się jutro we czwartek o godz. 19
(6 wieczorem) w Komendzie miasta,
przy ul. Wałowej l. 16, drzwi Nr. 14.
Komisja Zbiórkowa odbędzie posie-
dzenie jutro we czwartek, o godz. 5-tej
popołudniu, w salonach prezydjalnych
w Ratuszu.

Straż Mogił Polskich Bohaterów
przy ul. Łyczakowskiej l. 3 rozpoczęła
sprzedaż nalepek iluminacyjnych na ok-
na — po 10 groszy, chorągiewek dla
młodzieży szkolnej — 10 groszy.

Ku czci Nieznanego Żołnierza wy-
jdzie niebawem z druku: Kartata na
chór męski 4-głosowy — słowa Stani-
sława Rossowskiego, muzyka Mieczys-
ława Soltysa. — Dyrektor „Bardu” i
kompozytor Alfred Stadler podłożył
muzykę do słów R. Pragłowskiego p.
tyt.: „Polski Nieznany Żołnierz” — na
chór męski 4-głosowy.

Subwencja Prezydium miasta, na ce-
le Komitetu i dekoracji miasta wyasy-
gnowała prezydium magistratu tymcza-
sowo 2,000 zł. — Wydatna ta subwen-
cja, która w miarę potrzeby będzie je-
szcze powiększona, jest dowodem, że
rządzące miastem czynniki pragną u-
siłnie, by uroczyste przewiezienie Bez-
imiennego Bohatera z pobojozwiska lwo-
wskiego — odbyło się z całą pompą i
dostojaścią.

Matki i wdowy po poległych. Prezes
Związku Obrońców Lwowa pułk. Ho-
szowski i przewodnicząca Straży Mo-
gił Polskich Bohaterów Kazimiera
Neumannowa upraszają matki i wdo-
wy po poległych żołnierzach polskich,
które nie mają miejsca pochowania
swych mężów i synów, by niezwłocz-
nie zgłosiły się w Związku Obrońców

Lwowa (Lwów, Ormiańska 2, III p.)
w godzinach urzędowych od 7—9 wie-
czorem przynosząc ze sobą odnośne do-
kumenta, stwierdzające uczestnictwo i
zgon ich mężów i synów na polu bit-
w. — Ze zgłoszonych osób zostaną
wybrane dwie matki i dwie wdowy
oraz dwie sieroty jako delegatki do
uczestnictwa w pogrzebie Nieznanego
Żołnierza w dniu 31 października b. r.
we Lwowie oraz w dniu 2 listopada br.
w Warszawie. Wybrane matki, wdowy
i sieroty postępować będą tuż za zwło-
kami „Nieznanego Żołnierza”. — Ko-
szta przejazdu do Warszawy, pobytu
tamże i powrotu zostaną pokryte przez
Wojewódzki Komitet Obchodu Pogrze-
bu „Nieznanego Żołnierza”.

Związek Obrońców Lwowa z listopa-
da 1918 r. przypomina swym członkom,
że bierze gremialny udział w Uroczy-
stym Obchodzie Pogrzebu „Nieznanego
Żołnierza” we Lwowie. Zadaniem zwi-
ątku będzie turzumiwać porządek
podczas uroczystego nabożeństwa za-
łożonego w katedrze w dniu 31 paździer-
nika 1925, tudzież udział w pochodzie
pogrzebowym tuż za wszystkimi sztan-
darami wojskowymi. — W myśl ży-
czenia wyrażonego na posiedzeniach
Komitetu w porozumieniu z władzami
wojskowymi w pochodzie będą mogli
brać udział wyłącznie tylko ci człon-
kowie Związku Obrońców Lwowa, któ-
rzy wystąpią w czapkach związkow-
ych. — Inni członkowie do szere-
gów nie będą dopuszczeni. — Czapki
zamawiać można u firmy Jan Wittman,
Lwów, ul. Trybunałska, w cenie po 7
zł. za sztukę. — Bliższych informacji
udziela się w lokalu Związków Obroń-
ców Lwowa w godzinach urzędowych.

powsz.; Berendt Tekla, żona dozorczy do-
mu, l. 64, Żółkiewska 74; Krutyl Jan, 9 dni,
Krupiarzka 47; Patyk Marja, l. 4, Instytut
med. sąd.

— Hotel Georgea. Przyjechali do Lwowa:
Ignacy Lewakowski z Krakowa; Clyde
Eilwood z Los Angeles; Wenanty Lityński
z Litwinowa; hr. Artur Potocki z Bucza-
cza; hr. Stefan Komorowski z Siewierzy-
cz; Adam Gmoński z Cieszanowa; Stanisław
Wierzycki z Trzydnik; Armand Dresdner
z Budapesztu; Ch. Szani z Sławska; S.
Lewenstein z Będzina; Tadeusz Ostrow-
ski z Tarnowa; Edmund Kączkowski z
Warszawy; Roman Borkowski z Dublin;
Godel Raymond z Brukseli; Olga Pazdzio-
wa z Wiednia; Aleksander Moissi z Wie-
dnia.

— Ekspedycja Ossendowskiego do
Afryki. W najbliższych dniach dniach
wyjeżdża z Warszawy ekspedycja nau-
kowa prof. F. Antoniego Ossendow-
skiego do Afryki środkowej. Pomiedzy
członkami ekspedycji znajduje się p.
Kamil Giżycki, podróżnik po Azji Cen-
tralnej, znany we Lwowie ze swych
odczytów o Mongolii, a w szczególno-
ści czytelnikom „Słowa Polskiego” ze
swego feljetonu o magu sojokim. Eks-
pedycja zabawi w Afryce około 8 mie-
sięcy skąd prof. A. Ossendowski spo-
dziewa się przywieść do Polski zna-
czne zbiory naukowe, ze studjów zaś
nad folklorem szczepów centralnej A-
fryki ma zamiar stworzyć książkę, któ-
raby zapoznała czytelników z życiem i
obyczajami tubylców centralnej Afryki.

— Towarzystwo bursy im. św. Woj-
ciecha odbyło onegdaj walne zgroma-
dzenie, odczytano protokół z ostatnie-
go walnego zgromadzenia, uczczono pa-
mięć przedwcześnie zgasłego członka
wydziału śp. inż. Ed. Zychowicza i
przyjęto do wiadomości sprawozdanie
z czynności administracyjnych dyrek-
cji za rok ubiegły. Na wniosek komisji

szkontrującej ludzielono dyrekcji z
przedłożonych bilansów za powyższy
czas absolutorium. Przeprowadzono
wybór uzupełniających trzech człon-
ków do Wydziału. Wreszcie polecono
dyrekcji opróżnić budynek bursy z do-
tychczasowych lokatorów i rozpocząć
restaurację tegoż przy równoczesnem
przygotowaniu materiałów do budowy
nowego dwupiętrowego budynku dla
bursy. — Obecnie przedstawia się Ra-
da Zawiadowcza tego Towarzystwa
następująco: prezes: rejent Mayer
Wojciech, wiceprezes: radca Sekowski
Józef, rektor ks. dr. Pechnik Aleksan-
der; członkowie wydziału: rejent Ho-
lub Stanisław, dyr. Łuzicki Michał, r.
Smółkowski Zygmunt, rad. Świsterski
Wiktor, rejent Szewalski Franciszek,
przem. Wojtych Jan. — W końcu wyra-
żono wiceprezesowi Sekowskiemu go-
rące uznanie za przeprowadzenie re-
stauracji kościoła św. Wojciecha.

Na rzecz Związku Urzędników Gmi-
ny m. Lwowa dla wdów i sirót po ur-
zędnikach, zamiast kwiatów na trum-
nę ś. p. Dra Włodzimierza Siokaty —
Irena Mrozowicka 25 zł., Edmund Ja-
worski 10 zł. 8879

— Napad na ul. Słonecznej. Józef Da-
szkowski doniósł policji, iż w chwili,
gdy wychodził z restauracji, znajdują-
cej się przy ul. Słonecznej l. 9 — został
napadnięty przez trzech nieznanymi
mu osobników, z których jeden kamie-
niem uderzył go w głowę tak silnie, iż
musiał szukać pomocy na Pogotowiu
ratunkowem. Za sprawcami podjęto po-
szukiwania.

— Potracony przez wóz. Nuhim
Hertz, woźnica pędził wczoraj wozem
ciężarowym tak szybko i nieostrożnie,

iż potrafił 5 letniego Juliusza Dammę,
który upadł na bruk i doznał lekkiego
potłuczenia ciała. Pogotowie ratunko-
we przewiozło go po opatrzeniu do do-
mu rodzicielskiego.

— Pijany szeregowiec 5 p. a. p. Mar-
jan Buchman pobił wczoraj dotkliwie
Wilhelminę Łabacką. Awanturnikiem
zajęła się żandarmeria wojskowa.

— Ze sali szpitalnej. Do lutejszego
szpitala przywieziono wczoraj z Ko-
złielnik Franciszka Czarnieckiego, 16-
letniego chłopca, który przy nakładan-
niu pasa transmisyjnego w miejscowym
tartaku L. Landau uległ ciężkiemu po-
tłuczeniu. — Przywieziono dalej Jana
Rybskiego, który doznał silnych po-
tłuczeń skutkiem najechniania wozu
tramwajowego na wóz pocztowy, ma-
ul. Kopernika.

— Kogo wczoraj aresztowano? Poli-
cja aresztowała wczoraj Juliana Czuch-
chraja za kradzież dwóch jedwabnych
szalików damskich na szkodę Józefa Sa-
lamandra właściciela sklepu przy pl.
Bilczewskiego 10. — Aresztowano da-
lej Irenę Żurawską za przywłaszczenie
sobie kwoty 10 zł. i brak przytułku. —
Trzecią w tym szeregu aresztowanych
była Zofia Horbowska, poszukiwana
za oszustwo przez Ekspozyturę poli-
cyjno-śledczą. — Za włóczęgostwo a-
resztowano Stefana Medyka.

□ CHODORÓW. Zakłady naukowe
ogólnokształcące i zawodowe. Dzie-
ki niestrudzonej energii komisarza
miasta p. Krzyżanowskiego i współ-
pracy p. Zajczkowskiego i dr. Grün-
steina powstały w Chodorowie Za-
kłady naukowe ogólnokształcące i
zawodowe, typ szkoły w Polsce do-
tychczas nieznany.

Idąc za wskazówkami ministerstwa
oświaty pod fachowem kierownict-
wem dyr. Waldemara Babinicza Za-
kłady te naukowe zorganizowano w
ten sposób, że dzielą się one na dwa
wydziały. Wydział niższy ogólnok-
ształcący odpowiadający co do za-
kresu naukowego 4 klasom pierwszym
gimn. matematyczno-przyrodniczego,
poczem wydział wyższy — zawodo-
wy obejmujący dla chłopców dział me-
chaniczny (ślusarstwo maszynowe i
elektrotechnictwo) dla dziewcząt
dział krawiecki i modniarski. Zaanga-
żowano najlepsze siły nauczycielskie
kwalifikowane, a przy intensywnych
wkładach finansowych częściowo
gminnych urządzenie szkoły odpowia-
da wszelkim najnowszym wymogom
tak higieny jak i szkolnictwa, przy-
czem Zakład ten znalazł pomieszcze-
nie na drugim piętrze świeżo wznie-
sionego budynku szkolnego.

Nic więc dziwnego, że społeczeń-
stwo chodorowskie i okolicy z żywym
zainteresowaniem śledzi rozwój tego
Zakładu, zwłaszcza że przeszło 200
uczni i uczennice korzysta z niego.

Sama nawet wewnętrzna organiz-
acja szkoły odpowiada najnowszym
wymogom dydaktycznym, a więc w
klasie gmina, kasa oszczędności, kram
współdzielczy, czytelnia uczniowska,
hufiec harcerski z militarnem przygo-
towaniem młodzieży.

Zdawaćby się mogło, że takie Za-
kłady muszą znaleźć żywe poparcie a
zwłaszcza sfer nauczycielskich, które
życzliwą radą i opieką otoczyć win-
ne ten twór szkoły dotychczas nie-
znany.

Tymczasem z niemałym zdziwie-
niem przekonano się, że część nauczy-
cielstwa szkół powszechnych wysta-
piła z akcją niesłychanie przewrotną
a szkodliwą dla tychże Zakładów.
Wprawdzie nad walką tą dyktowaną
tylko osobistą ambicją przeszłoby spro-
leczenie chodorowskie do porząd-
ku dziennego — gdyby nie wprost
kłamliwe informacje i relacje, jakie z
tej właśnie strony idą do Kuratorjum
szkolnego.

Przedstawiając ten stan rzeczy pu-
blicznie upraszamy Kuratorjum szkół
ne we Lwowie o łaskawe szybkie uję-
cie tej sprawy w swe ręce ażeby
przez energiczne i bezwzględne wy-
stąpienie położyło kres robocie wielce
niebezpiecznej dla polskiej placówki
kulturalnej na kresach.

□ **HOLHOCZE** ad Podhajce. Nowe placówki. W gminie Holhocze dnia 13 bm. odbyło się staraniem właścicielki dóbr Holhocze, Marii Błażowskiej, po święcenie kamienia węgielnego pod koszary posterunku Policji Państwowej, przy udziale wójtów gmin okolicznych i licznej ludności miejscowej. P. Błażowska darowała plac budowlany z ogrodem pod koszary, jednocześnie dała cały materiał potrzebny do budowy.

Od niepamiętnych czasów nie było w gminie Holhocze szkoły polskiej. Usilnym staraniem p. Błażowskiej, która podarowała budynek dla szkoły utrzymała się szkoła polska, do której uczęszcza wielka liczba dzieci, rodzice których byli już zruszczeni przez księdza gr. kat i kierownika szkoły ruskiej. Jednocześnie została dzięki p. Błażowskiej w pobliskiej gm. Wolicy założona parafia rz. kat.

Oby nasze kresy posiadały więcej tak dbałych i myślących ziemian o naszą polskość i poszły jej śladem. **W.**

==◎==

† **Oryginalny uniwersytet.** Pierwsze go października otwarto w mieście Chicago uniwersytet dla „hobos“ (obcokrajowców amerykańskich, podróżujących towarowami pociągami). Kursa zimowe obejmują przedmioty: „psychologia wędrowca“, „turyista samochodowy — jego zwyczaje“, „stojkowy i władza jako sprzymierzeńcy“, „podróżna djeta“ itp.

Magazyn mód Wandy Karpńskiej najstarszej firmy we Lwowie plac Kapitulny 8 (ul. Rutowskiego 1. 2) poleca najmłodniejsze modele dla pań. Przeróbka starych fasonów i wyrób nowych kapeluszy najgustowniejszej i najtańszej. 8958

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

ŚRODA, 21 PAŹDZIERNIKA:

Grac, (404) g. 20. Koncertowy wieczór węgierskich i amerykańskich kompozytorów.

Praga, (550) g. 20. Koncertowy wieczór sonatowy kompozytorów włoskich i niemieckich.

Berno, (1800) g. 20. Koncert orkiestralny kompozycji Czajkowskiego.

Królewiec, (463) g. 20. Koncertowy kwartet skrzypcowy.

Monachium, (465) g. 18. Koncert tow. gitarzystów.

g. 20. Koncert wokalmuzyyczny.

Berlin, (505) g. 18. Wieczór pieśni niemieckiej. g. 20. Koncert orkiestry radjofonicznej.

Lipsk, (454) g. 20. Koncert pieśni i arii operowych.

Monastyr, (410) g. 18. Wieczór pieśni i muzyki wschodniej (tureckiej, perskiej i indyjskiej pieśni).

Barcelona, (325) od g. 19—23 szereg koncertów orkiestralnych i wokalmuzyycznych.

Zurych, (515) g. 18. Koncert dla młodzieży. — g. 20. Duet i tercet wokalny.

Paryż, (1750) g. 20. Koncert orkiestralny.

Rzym, (425) g. 20. Akademia koncertowa.

Tuluza, (441) g. 20. Akademia koncertowa. — g. 21.50. Muzyka tanceczna.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

20 październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	732.7	735.6°	740.0
Temperatura w°C	-2.4°	+2.6°	+1.4°
Kierunek wiatru	NW	WNW	WNW
Wiatr km./godz.	14	27	8

Temperatura najwyższa + 2.9° C, najniższa - 3.0° C.

Uwaga: Pogoda zmienna. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Z SALI SAOOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Udziałem przez Trybunał nagany prezydentowi Izby adwokackiej dr. Grekowi musiało niemiłe dotknąć obronę, a zwłaszcza seniora adwokatów, dr. Loewensteina, który wszak pamięta te czasy gdy prezydent Izby był osobą ogólnie poważaną i szanowaną i dbał o tę godność prawie nietykalną. Dziś czasy się zmieniły. Prezydent Izby oparty o masy nie zawsze pamiętające o wysokiej godności stanu adwokackiego, nie może się ponad nie wybijać i dlatego coraz częściej słyszymy o karach i naganach, dawniej prawie nieznanach. Nie wiedział o tem widać dr. Loewenstein i to skłoniło go do złożenia oświadczenia, które raczej należało ogłosić w Izbie a nie w sądzie.

Tyle co do oświadczenia.

Sfery prawnicze, obserwujące przebieg rozprawy zwracają uwagę na zbyt znikome zużyczenie materiału śledczego. Od wypadku w dniu 5-go września upłynął przeszło rok czasu. Niektórzy świadkowie nie pamiętają, inni jak już niestety zdarzyło się, nie chcą pamiętać wielu szczegółów wyjaśniających sprawę. Ot i wczoraj jeden ze świadków widział, jakiego koloru był rękaw rzucającego bombę, a zapomniał o tem, co dawniej zeznał, że osobnik ów zbiegł do bramy 1. 1 ul. Legionów. A przecież śledztwo prowadzone z wielkim nakładem pracy i kosztów przyniosło dużo materiału z którym powinna się zapoznać ława przysięgłych, jeżeli ma wydać opinię w tej sprawie. Sędziowie przysięgli pytają często jaki luk zatoczyła lecąca bomba, na co świadkowie dają nie zawsze jednakowe odpowiedzi, a tym czasem żaden z nich nie ciekaw, jak dany świadek zeznał w śledztwie lub na pierwszej rozprawie, gdzie zeznawał niemal pod wrażeniem chwili, swobodnie, bo nie był krępowany widokiem biernego audytorjum, przed jednym sędzią, a nie wobec Trybunału, obrońców, ławy przysięgłych, co z natury rzeczy wytrąca z równowagi i spokoju. Obrona zdaje sobie sprawę z tego materiału i stąd te ataki na śledztwo, dla niej trochę nie na rękę.

Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońca dr. Loewenstein w imieniu obrońcy odczytał oświadczenie, w którym obrońcy zaznaczają, że mają prawo poddawania analizie i krytyce wyników śledztwa. Aczkolwiek w każdym protokole śledztwa uwidoczniła się linja myślowa sędziego, to jednak obrona nabrała przekonania, że w tym wypadku subiektywne zapatrywanie funkcjonariuszy sądowych przekroczyło miarę. Obrona daleką jest od krytykowania uchwały Trybunału względem najwyższego dostojnika palestry (prezydenta Izby adw.), oświadcza jednak, że z prawa analizy i krytykowania śledztwa będzie nadal korzystać.

Przewodniczący odpowiedział, że Trybunał nie zaprzecza obronie praw analizy śledztwa, jednakowoż obrona dotychczas nie przedstawiła żadnych konkretnych faktów, któreby uzasadniały zarzuty przeciwko śledztwu i mogły przyczynić się do wykrycia prawdy.

Przesłuchiwanie świadków.

Świadek Walerjan Wiczyński, komendant okręgowy policji państwowej jechał autem za orszakiem p. Prezydenta. Gdy auto znalazło się koło apteki Mikolascha, usłyszał słowa „bomba wyleciała“. Wobec tego zatrzymał auto i udał się na miejsce. Były rozmaite opinie, jedni sądzili, że bomba padła z kawiarni De la Paix, a drudzy z gmachu starego T. K. Z. Przedmiot palił się. Sp. wywiadowca Presz wziął ten przedmiot w rękę, ale na rozkaz świadka położył napowrót na ziemię. Zgłaszało się wielu świadków, których zaraz spisywano. Wtem zauważył ruch koło sklepu Bayera i słowa jakiejś pani „ja byłam świadkiem, jestem artystka

teatru“. W grupie tej znajdowała się ta pani i Steiger, których świadek kazał zaprowadzić na policję. Po jakimś czasie przybył na policję, gdzie zastał już Steigera. Steiger na policji zaprzeczał. Pna Pasternakówna twierdziła że widziała ruch ręką Steigera, jak rzucał bombę, bo stała tuż za nim. Zarządziwszy na miejscu, co należy, gdy sprawcę odstawiono na ul. Kazimierzowska, uważał swą czynność za skończoną.

Świadek Stefan Jarosz, czeladnik krawiecki, był na miejscu wypadku. — Widział lecącą bombę nad powozem p. Prezydenta. Bomba owinięta była w papier, który przy spadaniu rozwinął się. Była to gazeta. Bomba padła na ziemię, paliła się. Szczegółów świadek nie pamięta. Okrzyków nie było, niektórzy zdejmowali kapelusze. Świadek zauważył na miejscu jakąś panią, która wołała „widziałam sprawcę, był w jasnym płaszczu, w czarnych okularach“. Świadek zbliżył się do niej i poszedł wraz z nią do bramy wzywając ją, by pokazała sprawcę. Gdy pani ta wzbraniała się, mówiąc że się boi, świadek dodał jej odwagi, a wtedy pani ta pokazała palcem Steigera, który już wychodził z bramy, trzymając w ręku kapelusz. Jakiś starszy pan zwracał jej uwagę, aby dobrze zastanowiła się, bo to wielki zarzut, a wówczas owa pani stwierdziła na pewno, że to ten osobnik. Świadek poznaje Steigera. Gdy go wylegitymowano i aresztowano, Steiger powiedział, że idzie do biura.

Na pytanie prokuratora, dlaczego ów pan poważny zwracał uwagę p. Pasternakówny — niech pani dobrze uważa, bo to poważny zarzut — świadek nie umie dać odpowiedzi.

Świadek Riwen Reiss, kupiec, 65-letni, urodzony i zamieszkały we Lwowie mówi słabo po polsku, dlatego zeznaje po niemiecku, ale z żydowska. Stał na chodniku i widział rękę, która wyrzuciła jakiś pakiet. Świadek ilustruje ruch ręki. Ręka odziana była w ciemny rękaw. Pakiet zawinięty był w papier, który na ziemi ponał. Świadek widział tylko rękę, a jednak twierdzi, że to był niski człowiek. Później dodaje, że widział kapelusz, ale sobie nie przypomina jakiego był koloru. Ubrania nie widział. Mniej więcej widział twarz i wie, że to był mężczyzna. Ryśców jednak zupełnie nie zapamiętał. Co się stało z tym człowiekiem, nie wie. Przewodniczący przypomina świadkowi, że przed sądem doraźnym więcej zeznał. Oto powiedział że mężczyzna ów uciekł do bramy 1. 1 ul. Legionów.

Po przerwie zeznaje świadek Zdzisław Flach, nauczyciel szkoły pow. W dniu 5 września, wyszedłszy około godz. 3-ciej z Izby skarbowej wsiadł do tramwaju „T“, by udać się do domu.

Ponieważ ruch chwilowo został wstrzymany z powodu przejazdu orszaku p. Prezydenta, wóz tramwajowy zatrzymał się na wysokości bramy kamienicy Legionów nr. 1. Stojąc na przedniej platformie obserwował przejazd p. Prezydenta.

W pewnym momencie zobaczył wylatujący z grupy osób koło sklepu Beyera zgromadzonych, pakiet formy walcowatej owinięty białym papierem i owiązany sznurkiem. Pakiet leciał łukiem, którego punkt kulminacyjny mógł mieć około 2 metrów wysokości, poczem spadł gdzieś koło powozu. Po przejeździe drugiej części szwadronu honorowego, ukazał się dopiero dym.

Zamieszanie jakie powstało zaczęło się na tyle grupy widzów, przednie szeregi cały czas, a więc nawet w chwili upadku bomby były spokojne.

Przew.: Kto był prócz pana na platformie?

Świadek: Motorowy, jakiś starszy pan i robotnik.

Po wskazaniu przez świadka na planie miejsca w którym się znajdował w dalszym ciągu przewodniczący stawia mu pytania.

Przew.: Czy pan miał przed sobą wolną przestrzeń?

Świadek: Tak zupełnie wolną. Samo miejsce upadku bomby przestała mi publiczność.

Przew.: Skąd według pana wrażenia mogła wylecieć bomba?

Świadek: Mniej więcej z miejsca krok od latarni wprzód, a na prawo odemnie.

Przew.: Kiedy, w jakim momencie zobaczył pan ów pakiet?

Świadek: Tuż nad głowami zanim się wzniosł. Przeleciał później łukiem parabolicznym, którego szczyt osiągał wysokości 2 mtr. nad powozem p. Prezydenta. Uzmysławiając zaś sobie drogę jaką odbywał, mogłem, uzupełniając sobie jej bieg początkowy, określić miejsce wyrzutu tak, jak je już określiłem.

Przew.: Jak się zachowywała publiczność?

Świadek: Publiczność przednich szeregów była zupełnie spokojną w przeciwieństwie do tylnych szeregów, gdzie zaczął się ruch i zamieszanie.

Przew.: Czy zamieszanie powstało w tyle zaraz czy po pewnej chwili?

Świadek: Zaraz jak mi ów pakiet zniknął z oczu, później dopiero gdy się ukazał dym zaczęli się ruszać i ci z pierwszych szeregów.

Przew.: Pan poprzednio w śledztwie wspominał, że do tramwaju wsiadł jakiś pan?

Świadek: Tak jest, rozmawiałem z nim nawet. Wyrażał swe oburzenie z powodu całego zajścia, dodając w formie własnego spostrzeżenia, że to musiała być tylko demonstracyjna petarda.

Sędz. przys.: W jakim kierunku leciał ten pakunek?

Świadek: W kierunku kawiarni de la Paix.

Aresztowanie Steigera.

Św. Wawrzyniec Niebylski urzędnik wywiadowczy PP. zeznaje, że w dn. 5 września miał wyznaczone miejsce w okolicy kawiarni de la Paix, którą inwigilował. W chwili, gdy mijął go powóz p. Prezydenta, zobaczył pakiet wylatujący z grupy osób stojących pod sklepem Beyera, a więc z naprzeciwka.

Nie interesując się nadal bombą, przeczekał aż powóz i eskortujący go szwadron honorowy przejechał, poczem momentalnie przedostał się na drugą stronę.

Słyszając głos kobiety: „widziałam“, biegł za nią w głąb ul. Legionów. Zatrzymał się pod pierwszą bramą (nr. 1), gdzie zobaczył ową kobietę, która wołała, że widziała sprawcę. Zapytana przez świadka kogo widziała, owa pani, która, jak się później okazało była p. Pasternakówna, powiedziała „wbiegł do bramy, boję się, by mi czego nie zrobiono“. Później wskazała Steigera, mówiąc „oto właśnie on stoi“. Po zrewidowaniu Steigera, wylegitymowaniu jego i p. Pasternakówny, autem odwiózł oskarżonego z ulicy Jagiellońskiej na policję.

Przewodniczący prosi świadka o bliższe opisanie lotu owego pakietu.

Świadek opisuje wygląd owego pakietu, który zrobił na nim wrażenie pękatego bukietu kwiatów. Zobaczył go już w locie ponad głowami osób które stały koło sklepu Beyera. Łukiem w wysokości 1 metra przeleciał nad głową p. Prezydenta, poczem upadł w odległości 1—1½ metra od świadka, następnie zaś potoczył się niepotrącony na wskos nieco bardziej w kierunku pl. Mariackiego.

Przew.: Czy widział pan co się paliło?

Świadek: Palił się papier, dalej jednak nie zwracałem uwagi, bo zaraz pobiegłem na miejsce, skąd przypuszczalnie go wyrzucono.

Przew.: Jaki czas upłynął od chwili upadku bomby do aresztowania Steigera?

Świadek: Około 2 minut.

Zjazd rzemieślników we Lwowie.

Przew.: Czy nie zauważył pan zamieszania wśród tłumu?

Świadek: Nie. Tłum zakryła mi przejeżdżająca konnica.

Przew.: Jaką sytuację zastał pan w bramie?

Świadek: W bramie nie było nikogo. Przebiegłem się całą i zawróciłem zaraz.

Przew.: Jak zachowywał się Steiger w chwili aresztowania?

Świadek: Właściwie nic nie mówił; powiedział tylko „ja jestem urzędnikiem”.

Przew.: Czy pytał pan p. Pasternakównę?

Świadek: Tak „czy widziała i czy to ten”, przyciemniałem Steigera, na co mi ona odpowiedziała „tak widziałam — to ten”.

Przew.: Czy przy rewizji znalazł pan zapalniczkę?

Świadek: Nie przypominam sobie, może była zawinięta!

Dr. Landau: Proszę pana, pan zapytany poprzednio czy Steiger miał zapalnik lub zapalniczkę powiedział „nie”.

Świadek: Tak jest.

Oskarżony: Czy pan przypomina sobie, że prosiłem pana o zatelefonowanie do mojej firmy, że nie przyjdę bo zostałem przytrzymany?

Świadek: Tak jest.

Oskarżony: Czy przypomina pan sobie, że prosiłem go, by kazał odejść eskortującym 2 policjantom, bo się wstydziliśmy?

Świadek: Nie pamiętam.

Oskarżony: Czy pamięta pan, że pierwsze słowa jakie jeszcze z auta powiedział p. Łukomski były „To napewno ten, to mu z oczu patrzy”.

Świadek: Nie przypominam sobie.

Św. Antoni Potera posterunkowy PP wracał konno do koszar. Widząc nadjeżdżający orszak p. Prezydenta zatrzymał się ze swym kolegą F. Kostkiewiczem koło bramy kamienicy przy ul. Legionów nr. 1.

Widział lecący pakiet, który po upadku został potrącony przez konia oficera.

Gdy pakiet ów zaczął się palić i powstało ogólne zamieszanie kolega zeskoczył z konia i poszedł w tłum. Świadek po pewnej chwili trzymając konia swego kolegi podjechał bliżej chodnika i tam usłyszał, jak jakaś kobieta krzyczała, że „to ten”, że „boi się wejść do bramy”.

Przew.: Czy widział pan człowieka lub rękę, która rzuciła ów pakiet?

Świadek: Nie. Pakiet zobaczyłem już lecący w górę, był on wielkości pudełka od tutek.

Przew.: Czy luk lotu pakietu był wysoki?

Świadek: Przeciwnie niski i krótki. Uzupełniając sobie z dalszego lotu początkowy bieg pakietu, umiejscowiłem wyrzut na róg ul. Legionów i Kopernika, bardziej jednak w kierunku Legionów.

Przew.: Co się działo później, gdy kolega pana zsiadł z konia?

Świadek: Siedziałem na koniu i trzymałem drugiego. Gdy p. Pasternakówna powiedziała „to ten” i wskazała na Steigera, kazałem mu się zatrzymać i czekałem nadejścia kolegi.

Świadek Józef Kostkiewicz konny poster. PP. zznaje podobnie jak towarzysza jego A. Potera, z tą różnicą, że znajdował się on bliżej chodnika. Bomba została według jego mniemania wyrzucona z grupy osób znajdujących się między budką a latarnią „ostrym schwungiem”. Słyszac, że jakaś kobieta woła „trzymajcie, w jasnym płaszczu, ucieka do bramy”, zeskoczył z konia i wbiegł do bramy. Przebiegłszy się całą natknął się na jakąś kobietę, którą zapytywał czy nie uciekał kto tędy, gdy jednak mu zaprzeczyła, zawrócił i wyszedł przed bramę, gdzie już kolega jego Potera oświadczył mu, że sprawcę złapano.

Na tem rozprawę przerwano do dziś godz. 9 rano.

Przy udziale licznych przedstawicieli organizacji rękodzielniczych obradował w naszym mieście Powszechny Zjazd rzemieślników wschodnich województw — pod przewodnictwem prezydium, które tworzyli: prezes Izby rękodzielniczej lwowskiej p. Schirmer, poznańskiego Jewasiński, katowickiej poseł Sobota i inż. Głowiński.

Po powitaniu Zjazdu przez przew. Schirmera i prezydenta Neumanna oraz radcy woj. Zintla nastąpiły referaty, w myśl których zebrani uchwalili następujące rezolucje:

Zjazd Powszechny Rękodzielniczy Województw Wschodnich i delegatów Izby ziem zachodnich uprasza Wysoki Sejm, aby projekt ustawy przemysłowej wniesiony już przez Ministerstwo przemysłu i handlu do Wysokiego Sejmu, a uzgodniony przez wszystkie niemal organizacje rękodzielnicze w Polsce, raczył w brzmieniu wniesionem przez Rząd uchwalić jak najrychlej, a przy uchwalaniu zatrzymał dowód uzdolnienia w rękodziele, gdyż od tego postulatu rękodzielnicy nie mogą odstąpić, gdyż dowód uzdolnienia jest jedyną gwarancją rozwoju rękodziela i podniesienia wytwórczości Państwa.

Ukwalifikowany rzemieślnik jest bowiem bardzo poważnym czynnikiem rozwoju całego przemysłu, zatrzymanie dowodu uzdolnienia przyczyni się niewątpliwie do podniesienia przemysłu i do unormowania życia gospodarczego w Państwie, w szczególności zaś na kresach.

W sprawie obecnego położenia rękodzielniczego i braku pracy Zjazd stwierdza, że obecne położenie bez wyjścia rękodzielniczego wynika z niewłaściwej polityki podatkowej i ustawowej Rządu, który obciążył rękodzielników podatkami 50—60-krotnie, a opłatami społecznymi jak: Kasa chorych, ubezpieczenie od wypadków, fundusz bezrobocia 75-proc. wyższymi, niż przed wojną.

Przez to niewłaściwe obciążenie rękodzielniczymi opłatami uniemożliwiono mu podjąć konkurencję z wyrobami zagranicznymi, gdyż jak statystyka wykazuje, opłaty te za granicą wynoszą

w stosunku do opłat przedwojennych zaledwie 25 proc.

Niewłaściwa polityka celna niszczy również rękodzielniczą, gdyż wpuszcza do Państwa gotowe wyroby rękodzielnicze, a potrzebne surowce obkłada wysokim cłem.

Brak kredytów budowlanych długoterminowych spowodował zanik niektórych zawodów rękodzielniczych, skutkiem czego wielu samodzielnych rzemieślników zwinęło swe przedsiębiorstwa.

Celem usunięcia braku pracy Zjazd domaga się zwinienia wszystkich warsztatów rządowych i spółdzielczych, istniejących obecnie w większych miastach.

Zjazd domaga się, by Rząd poświęcił uwagę sprawom rzemieślniczym, zwłaszcza w dziedzinie kredytowej, gdyż rękodzielniczy jest pozbawiony dotąd w zupełności taniego kredytu państwowego.

Zjazd domaga się zatem wydatnych kredytów reeskontowych w Banku Gospodarstwa Krajowego dla instytucji kredytowych rękodzielniczych.

W sprawie ciężarów podatkowych Zjazd domaga się:

- 1) zniesienia podwójnych patentów dla rękodziela, oraz zniżenia tych opłat;
- 2) zniesienia podwójnego podatku obrotowego od warsztatów rękodzielniczych, połączonych z lokalem sprzedażnym;
- 3) złączenia różnorodnych podatków w jeden podatek zarobkowy, ustalony z początkiem każdego roku z góry;
- 4) należytego i sprawiedliwego opodatkowania wszystkich warstw narodu, a nie narzucania wszystkim ciężarów jedynie na miasta;
- 5) odpowiedniego zastępstwa w komisjach podatkowych;
- 6) umożliwienia płatnikom składania podatków w ratach kwartalnych i miesięcznych;
- 7) zniesienia wygórowanych procentów zwłoki od podatków.

Zjazd domaga się w końcu bezwarunkowo zniesienia w rękodziele opłat na rzecz funduszu bezrobocia.

Sport.

Międzynarodowa blaga zapasnicza.

Od p. St. Zbyszka Cyganiewicza otrzymaliśmy z Nowego Jorku pismo, w którym tenże przysłał nam odpis z „Dziennika związkowego (Zgoda)” z dnia 17 sierpnia 1925 r. Artykuł ten ma tytuł: Garkawienko „szampionem światowym”, niektóre wyjątki z tego artykułu podajemy, sami bowiem jesteśmy zaatakowani, dzięki właśnie błędzie takiego zapasnika.

Otóż Dziennik związkowy amerykański tak pisze:

W ostatnich dwóch latach nawiedziła nas w Ameryce fala niesumienności, o kryminalistycznych tendencjach osobników, którzy tutaj chcą uchodzić za „zapasników”. Niedawno, bo rok temu zamknęliśmy tu „światną” karierę za „doktora” uchodzącego Teodora Stejkego, który pod czas swego pobytu w Ameryce wyrobił sobie barażo kiepską opinię, dopuszczając się rozmaitych kryminalnych aktów. Zaledwie zapomniano o tym osobniku, mamy znowu sprawę niesumienności zapasnika. Pewne pismo ruskie, wychodzące w Stanach Zjednoczonych, drukuje ciekawą wiadomość o Aleksandrze Garkawienko, olbrzymie-zapasniku, uchodzącym podczas swego pobytu w Ameryce za Rusina. Według tego pisma, Garkawienko miał dać „Słowo Polskie”, wychodzącemu we Lwowie, wywiad, na który poświęcono całą stronę. Między innymi rzeczami „Słowo Polskie” pisze: „ze Polacy na tym nie stracili, że Stanisław Zbyszko utracił szampionat światowy, którego długo nie trzymał, bo zaledwie miesiąc, gdyż Stejker’a, pogromcę Zbyszka, pokonał Aleksander Garkawienko, zapasnik polski, który ten szampionat przywiózł do Polski.”

Co nas najbardziej dziwi, to to, iż polskie pisma w kraju są tak łatwowierne, że każdemu takiemu osobnikowi wierzą w to, co mówi. Jeżeli Garkawienko ma zamiar powrócić do Stanów Zjednoczonych na zimę jak słyszemy, to powinien to sobie z głowy wybić, wobec wszystkiego co zaś, bo i tak tu nie będzie miał co do ro-

boty nawet w roli „szampiona światowego”, na którym to tronie „zasieda”, ale tylko we Lwowie.”

Czytelnicy nasi najlepiej wiedzą, czyśmy się tą blagą zapasniczo-cyrkową kiedykolwiek zajmowali. Zapasy z czasów, gdy Cyganiewicz Zbyszko, jeszcze jako student z czterema złotymi paskami, potykał się dzielnie z rozmaitymi siłaczami na piasku areny cyrkowej lub na widowni sokolej, przeszły do historii. Zapasy te wówczas porwały widza, a Zbyszko był bożyszczem młodzieży. Był to czysty sport.

Dziś już na ten kawał mięt się nie da wzięć, chyba ten, który ma w tem interes; dzielniki poważne skreśliły zapasniczo ze swych szpał sportowych; dziś „siłacz” kładą się, jak lin maffia zapasnicza nakaże, a kto się temu nie podda, zostaje z grona zapasników wykluczony i marnie ginie lub musi się zabrać do innego zajęcia. Rozmaici „szampioni narodowi”, to wagałundy i wykpięgroze z całego świata, którzy zrezygnowali z roli polskiej, czeskiej, niemieckiej, rumuńskiej i t. p. zapasników, mając czelność nawet w tem samym mieście po kilku latach występować pod innym nazwiskiem.

Tak się ma sprawa z Garkawienką, tak z „doktorem”, „słuchaczem uniwersytetu”, Stejkerem.

Na tej błędzie cierpi jednak prawdziwy, amatorski sport zapasniczy, jaki widzimy w niektórych gniazłach sokolich a nawet towarzyskich specjalnie w tym celu zawiązanych. Odbiło się to nawet w organizacji programu olimpijskiego.

P. Cyganiewiczowi jesteśmy za ostrzeżenie wdzięczni; z drugiej jednak strony możemy go zapewnić, że nawet — gdyby on do nas przyjechał i wyrwał „szampionów” do zapasów, interesować się tem nie będziemy, gdyż zapasniczo międzynarodowe o czystym, amatorskim charakterze, to sport narazie zaprzepaszczoney.

R. W.

Sport nr. 197 wyszedł dziś z druku i obok 4 listów, z Pragi, Wiednia, Paryża i Brukseli, zawiera bardzo aktualny artykuł pt. Cienie piłki nożnej. Numer ten zawiera nadto bogaty dział recenzji i rozmaitości. Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 14, prenumerata kwartalna 5 zł.

Sekcja Szermiercza A. Z. S. Lwów przykuje do 3 listopada br. zgłoszenia na naukę szermierki na florety, szpady i szable oraz na training w tych trzech broniach. Zgłoszenia codziennie od 6—7 wieczorem w kancelarii A. Z. S., ul. Łozińskiego 7, Dom Akademicki. Członkowie, którzy ćwiczyli w roku ubiegłym mają pierwszeństwo.

Trenowanie zawodników-narciarzy. Polski Związek Narciarski organizuje w roku przyszłym Międzypaństwowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. W związku z tem, dla należytego przygotowania zawodników polskich, Zarząd Związku zaangażował na 3 miesiące znanego narciarza szwedzkiego, Stolpe’go, na trenera Związku. Stolpe przyjeżdża w początkach listopada i od 15 przyszłego miesiąca rozpoczyna stały trening w Zakopanem z narciarzami cywilnymi jak również i wojskowymi.

Ostateczne wyniki rajdu motocyklowego. Polski Klub Motocyklowy zweryfikował ostatecznie wyniki pierwszego rajdu i ustalił listę kolejną zwycięzców, a mianowicie: w klasie I. (motocykle bez przywózków): 1) Kwinto na Harley Davidsonie, 2) Lambert na Indjanie, 3) Mazurkiewicz na Sarolei, 4) Kossakowski na H. David.; w klasie II. (motocykle z przywózkami): 1) Czapliski na Indjanie, 2) Bielak na Harley Davidsonie, 3) kpt. Czarnecki na H. Dawids., 4) Rudawski na Indjanie. W ogólnej klasyfikacji porządek zwycięzców jest następujący: 1) Czapliski 985 pkt., 2) Kwinto 1129 pkt., 3) Lambert 1140 pkt., 4) Mazurkiewicz 1175 pkt., 5) Bielak 1213 p., 6) Kossakowski 1254 pkt. Oprócz nagród, jakie przypadły zwycięzcom w postaci cennych upominków oraz plaket i medali, wszyscy uczestnicy rajdu, którzy go ukończyli, otrzymują dyplomy i plakety pamiątkowe.

Ruch wśród polskich lekkoatletek. Świążo powstały wydział lekkoatletyczny kobiet przy PZLA wystąpił ze śmiałą inicjatywą organizowania międzynarodowych zawodów. Poza projektowanym udziałem w ważniejszych zawodach za granicą, wydział projektuje zorganizować kobiecą olimpiadę państw bałtyckich, w których najprawdopodobniej wezmą udział lekkoatletki Litwy kowieńskiej, które wynikami swymi osiągnęły bardzo wysoki poziom.

Szelestowski nie startuje w maratonie. Jak nas informują zwycięzca pierwszego biegu maratońskiego w Polsce Szelestowski (Polonia) nie będzie w roku bieżącym brać udziału w nadchodzącym biegu maratońskim (dnia 18 bm. w Bydgoszczy) z braku odpowiedniego treningu. Natomiast startować on będzie w biegu na przełaj o mistrzostwo Polski w dniu 25 bm.

Raid samochodowy do Czechosłowacji. Komisja Sportowa Automobilklubu Polski postanowiła zaproponować Czechosłowackiemu Klubowi Automobilowemu wspólny raid samochodowy przez Polskę i Czechosłowację. Raid ten odbyłby się w roku przyszłym w końcu miesiąca czerwca.

Maraton w Ameryce. Przed dwoma dniami odbył się tutaj krajowy (stanowy) bieg maratoński, który przyniósł zwycięstwo Michelsonowi w czasie 2 g. 19 m. 1,8 sek. przy długości trasy 42 kil. 194 m.

Nowy amatorski rekord w podnoszeniu ciężarów. Na zawodach kantonowych w Vevey (Szwajcaria), urządzonej przez Szwajcarski Związek Atletyczny w podnoszeniu ciężarów, podniósł Albert Aöschmann (waga średnia) 98 kg oburącz ciągiem (w postawie na baczność), ustanawiając tym sposobem nowy rekord światowy w wadze średniej, lepszy od dawnego o pół kilograma.

Podróże sowieckich sportowców. Do rosyjskiego Związku Związków sportowych w Moskwie napływają coraz liczniejsze zaproszenia dla sportowców sowieckich, do wzięcia udziału w różnych zawodach międzynarodowych. Po zaproszeniu piłkarzy sowieckich do Paryża i Pekinu, oraz lekkoatletów do Niemiec i Czechosłowacji, ostatnio nadeszło tu zaproszenie ze strony organizacji sportowych lotewskich na międzynarodowe zawody w boksie, podnoszeniu ciężarów i zapasach. Łącznie z zaproszeniem piłkarzy sowieckich do Polski jest to już 15-ty z rzędu wyjazd atletów sowieckich zagranicę.

30.000 km. w 30 dni. W dniu 15 bm. zakoniony został raid samochodowy firmy Mathic na przestrzeni 30.000 km., która to przestrzeń została przebyta w ciągu 30 dni na trasie Strassburg—Paryż i z powrotem. Maszyna biorąca udział w tym biegu nosi markę 10 CV i cały czas kontrolowana była przez przedstawicieli Automobilklubu de France i przez Automobile Club d’Alsace, przebywając dziennie po 100 km.

Piechota dookoła świata. Przybył do Moskwy Francuz, Emme Karol, członek jednego z klubów paryskich, podróżujący pieszo dookoła świata. Karol wyszedł z Paryża na początku 1921 roku i obszedł piechotą Amerykę, Australię, Afrykę i obecnie przez Moskwę udaje się do Archaniełska (nad Morzem Białym), a następnie na Syberję.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PROF. DR. EUGENJUSZ ROMER.

Drogi wyjścia z sytuacji obecnej.

II.

Uzdrowienie: Anglia.

Pierwszym bodaj krajem, który wstąpił na tory wskazane przez konferencję brukselską była Wielka Brytania, a zupełnie powodzenie osiągnięte na tej drodze może służyć za klasyczny przykład postępowania jedynie właściwego w chorobie inflacyjnej. Ta jemnicze słowo, określające najlepiej istotę owego postępowania ratunkowego zowie się **oszczędność**. „Komisja Geddes” od imienia komisarza oszczędnościowego tak nazwana, przywiodła Anglię z zamętu inflacyjnego do zupełnego zdrowia. Oto kilka cyfr budżetowych, które rzecz najlepiej ilustrują: Rok Przychody Rozchody Różnice w milj. funt. szterl.

1919	889	2579	—1690
1920	1339	1665	—326
1921	1425	1195	+230
1922	1125	1079	+46
1923	914	812	+102
1924	837	788	+49

W roku 1920 zredukowano wydatki państwowe do 65%, w roku zaś 1921 do 46% sumy wydatkowanej rzeczywiście w r. 1919. A działo się to **kosztem istnie bezgranicznych ofiar wszystkich warstw ludności** a dokonano się w ciężkiej walce równie dobrze z kapitałem jak z robotnikiem węglowym i metalurgicznym, korzystających do tej pory z bezprzykładnych przywilejów i świadczeń ze strony państwa, zdobytych podczas wojny.

Inne kraje.

Rozmaite stosując metody, których stała i przewodnią ideą była jednak za wsze oszczędność i na jej drodze zdobyta równowaga budżetowa wiodła jedno państwo za drugim do wstrzymania maszyny drukarskiej i uporządkowania zarówno finansów państwa, jak i też całego życia gospodarczego.

Podnieść jednak należy dobitnie, że osiągnąwszy ten pomyślny wynik, państwa nie śpieszyły się z podniesieniem kursu swej waluty a już zgoda nie kusily się z wyjątkiem Niemiec... i Polski o podniesienie jej do parytetu złota, ale żądały się zasadniczo utrwaleniem jej kursu, czyli stabilizacją. Ten szczęśliwy stan rzeczy osiągnęły np. Czechy i Finlandja już w r. 1922, Austria a do pewnego stopnia Rumunia i Grecja w r. 1925. Nie można też pominać milczeniem faktu, że decydującą rolę w owym dziele odbudowy finansowej i gospodarczej Austrii i Węgier odegrała Liga Narodów.

Inflacja w Polsce: Przyczyny odziedziczone.

Polska jest krajem, w którym choroba inflacyjna osiągnęła rozmiary zatrażające. Złożyło się na to sporo i do pewnego stopnia Polsce szczególnie właściwych przyczyn.

Spełnianie obowiązków względem państwa było — można zaryzykować słowo — wprost skompromitowane wśród społeczeństwa polskiego i to od wieków. Zamiast wywodów pozwolę sobie powtórzyć opinię Whittona, ogłoszoną niedawno w międzynarodowej „Scientia” (1922 III.) w artykule o przyczynach upadku Polski. „Mimo, że w myśl opinii powszechnej należy przypisać upadek Polski całemu spłotowi przyczyn, nie brak poważnych głosów, odnoszących ten wypadek

dziejowy do jednej przyczyny. Podług Alison'a tylko bezmyślny **wstręt do płacenia jakichkolwiek podatków** był przyczyną wszystkiego. Zwolnienie od płacenia podatków było w Polsce cechą swobody, wolności. Żadne nie-szczęście ani klęska nie zdołały skłonić Polaków do nałożenia na się choćby najmniejszego ciężaru w terażniejszości, by móc stawić czoło niebezpieczeństwu w przyszłości. Stosując wyrażenie Sydney, Smitha, „przenosili największy ciężar hańby nad przyjęcie na się choćby najbliższego zobowiązania”.

Ciężkiego oskarżenia nie zbil, ile pomnę, żaden polski historyk.

Doktryna raz nabyta, społeczeństwo polskie przesiąkająca, zyskała w długim okresie niewoli nowej i że tak powiem, ideowej podpory, osłoniętej też bunt przeciwko zaborcom. Nie zaprzeczając tego momentu psychicznego, trudno go nazwać korzystnym dla wychowania obywateli odrodzonego niepodległego państwa, w które weszliśmy z zakalą „falszywej fasji”!

Przyczyny nabyte.

Okoliczności, w których Polska powstała, nie sprzyjały niestety złagodzeniu tej nieszczęsnej wady, spotęgowanej podczas niewoli. Spustoszenia i okrucieństwa wojny, długotrwała i różnorodna okupacja, spiętrzały coraz to nowe i w innych kierunkach się zwracające fale oportunistów, który działali gorzej niż miecz i pożoga, bo siał demoralizację i rozbił społeczność na obozy tak sobie wrogie, budził instynkty takiej do swoich nienawiści, że... nie mówmy o tem, każdy to w Polsce zbyt dobrze pamięta!

Co w takich warunkach miał robić polski rząd, jakkolwiekbażby nie był nie doznający poparcia, lecz wprost przeciwnie zwalczany z całą namietnością przez wielką część, jeśli nie większość do państwowej świadomości ukwalifikowanego społeczeństwa. Nie można wreszcie powiedzieć, by w momencie powstania państwa u wrót naszej wolności opatrność przygotowała ludzi, mających odpowiednie zrozumienie dla problemów finansowych i gospodarczych. Pokolenia, które od półtora wieku ćwiczyły się w negacji i w opozycji przeciw władzy, które doprowadziły z jednej strony do oportunistycznego „realizmu”, a z drugiej do kunsztu ofiarnej śmierci za Ojczyznę, nie mogły za jednym skinieniem przeobrazić się na społeczeństwo zdolne do życia i tworzenia. Nie należy wreszcie zapominać i tego — jak kto chce — fortunnego, ale na pewne i niefortunne elementy, że Polska do niepodległości przeszła przez stadium surogatów wolności, bo przez państwowość w ramach okupacji wojennej. Ten cały zbieg okoliczności złożył się ostatecznie na to, że w nowo tworzący się aparat władzy państwowej weszły elementy, o których decydowała pewna selekcja, nie kierowana względami rzeczowymi.

Sytuacja nowo powstałego państwa była jednak tak trudna, że zapewne bez wszelkich utrudniających ją momentów, wynikających z wewnętrznych napięć i tarć społeczno-politycznych, jedyną drogą wyjścia dla rozpoczęcia interesów nowo otwartej firmy państwowej, było... puszczenie w ruch maszyny drukarskiej.

czenia i wyszkolenia sił zbrojnych Państwa.

Zakwaterowanie może być stałe w siedzibie garnizonu, przejściowe n. p. podczas koncentracji, ćwiczeń, odkomenderowań, detaszowań, podróży

slużbowych itp., oraz nagłe w wypadkach mobilizacji, powodzenia rezerwistów, asystencji władzom cywilnym, przy przemarszach wojska.

Stale zakwaterowanie wojska winno odbywać się w koszarach, Kwater stałych dostarcza Państwo w nieruchomościach własnych, względnie na ten cel przez siebie wynajętych. Oficerowie i żonaci podoficerowie zawodowi winni zasadniczo otrzymywać kwatery w budynkach, przeznaczonych na stały kwaterunek, a w braku pomieszczenia mogą sami prywatnie wynająć dla siebie mieszkania, względnie zarządy gminne są zobowiązane dostarczyć im pomieszczeń w nieruchomościach gminnych, lub przez gminy na ten cel wynajętych. Do umów najmu, zawieranych przez zarządy gmin nie mają zastosowania przepisy ustawy o ochronie lokatorów w przedmiocie ograniczeń co do wysokości komornego oraz co do prawa wypowiedzenia i rozwiązywania umów najmu. Wynagrodzenie za kwatery, dostarczone przez gminy wypłaca gminom Skarb Państwa. Wysokość wynagrodzenia określi rozporządzenie Rady Ministrów na podstawie przeciętnego komornego, płaconego za pomieszczenia tego rodzaju w danej miejscowości. — Nowo wznoszone budowle na kwatery stałe winny być zasadniczo budowane na gruntach państwowych, a w braku tychże mogą być potrzebne grunta wywłaszczone.

Przy Ministerstwie Spraw Wojskowych tworzy się fundusz kwaterunku wojskowego, który jest osobą prawną.

Od dnia 1. stycznia 1925 do 31. grudnia 1931 pobierany będzie podatek kwaterunkowy, któremu podlegają lokale wszelkiego rodzaju, jako to mieszkania, zakłady przemysłowe i handlowe, którego podstawę stanowią dla lokali, podlegających ustawie o ochronie lokatorów ogólna kwota komornego, a dla lokali, niepodlegających tej ustawie pełny umowny czynsz. Stopa podatku wynosi 40 proc. podstawy w miarę. Podatek ten, płatny w miesiącach styczniu, kwietniu, lipcu i październiku wymierzają i ściągają organa związków samorządowych. Administracja funduszu kwaterunku wojskowego należy do zarządu tego funduszu, w skład którego wchodzi Minister Spraw Wojskowych, oraz delegaci wyznaczeni przez innych Ministrów, Sejm i Senat i samorząd.

Przejściowe zakwaterowanie wojska odbywa się przede wszystkim w budynkach wojskowych względnie gminnych, a w razie ich braku gminy mają prawo i obowiązek zająć za wyna-

godzeniem pomieszczenia prywatne, przede wszystkim nie zamieszkałe, przeznaczone do zabawy lub gry oraz opróżnione przez osoby, wydalone z gminy. Niektóre budowle są wolne od zajęcia, jako to budynki przeznaczone dla Prezydenta Rzpltej, dla urzędów i władz, kościoły, szpitale, muzea, zakłady więzienne itp. Z żądaniem dostarczenia kwater władze wojskowe mają się zwracać do władz administracyjnych, w nagłych wypadkach wprost do gmin. Prawo wyboru pokojów, ulegających zajęciu w danym lokalu, w ilości ustalonej przez władzę, należy do posiadacza pomieszczenia, któremu służy prawo zwolnienia swego pomieszczenia od zajęcia przez zaofiarowanie innego odpowiedniego pomieszczenia. Za dostarczenie kwatery przejściowej, ich urządzenie, opalanie i oświetlenie otrzymuje posiadacz pomieszczenia od Skarbu Państwa należność którego wysokość określi rozporządzenie Rady Ministrów. W wypadkach kwaterunku nagłego kwater mają dostarczyć gminy, względnie władze wojskowe zajmują kwatery przy współudziale władz administracyjnych. Zajęcie pomieszczeń na kwaterunek nagły, nie przekraczające dni trzech, jest bezpłatne.

Przeciw zarządzeniu gminy o wciągnięciu mieszkania na listę lub zajęciu pomieszczenia przysługujące prawo odwołania w ciągu 7 dni do władzy nadzorczej, a w dalszym ciągu do władzy administracyjnej II. instancji. Jeżeli zakwaterowany lub osoby z nim zamieszkałe obrzydzą współmieszkańcom pobyt w domu lub porządek domowy poważnie zakłócają, może posiadacz pomieszczenia żądać usunięcia zakwaterowanego. Za szkody, powstałe w budynkach, zajętych na kwatery wojskowe odpowiada Skarb Państwa, któryemu przysługuje prawo regresu do osób, które szkodę wyrządziły. Zakwaterowanie stałe i przejściowe obejmuje również zaopatrzenie wojska w tereny fortyfikacyjne, place wyszkolenia, ćwiczeń, strzelnice, ujeżdżalnie, pola lotnicze, place gimnastyczne, oraz inne do celów wyszkolenia niezbędne teren państwowe, samorządowe lub prywatne.

Właściciele nieruchomości, administratorzy, którzy nie zgłoszą domów lub pomieszczeń, podejmą jakiegokolwiek oszukane kroki lub swym postępowaniem będą uniemożliwiali spokojne i prawidłowe zamieszkiwanie, ulegają karze grzywny od 10 do 500 zł., wzgl. karze zastępczego aresztu do jednego miesiąca. G.

==O==

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== (z) Drzewo polskie do Australji. Dn. 10 b. m. ukończono ładowanie w Gdańsku olbrzymiego żaglowca „Kjöbenhavn”, który powiezie do Australji 1200 standardów czyli około 5500 metrów kubicznych drzewa. Ładunek ten, pochodzący z lasów Wschodniej Małopolski, przedstawia wartość około 15.000 funtów szterlingów. Sfinansowaniem eksportu tego drzewa zajmował się Oddział Lwowski Banku Związku Spółek Zarobkowych, który udzielił większych kredytów na ten cel, a przez zaliczkowanie składowych transportów umożliwił całą tę imprezę eksportową, przeprowadzoną przez tutejszą firmę „Eksport drzewa Dr. Ludwik Roehr”.

== Dochody i wydatki państwowe w r. 1925. Wydatki rzeczywiste państwa polskiego w ciągu pierwszych 8 miesięcy 1925 r. wynosiły 1.295.408 tys. złotych wobec 2.169.850 tys. złotych preliminowanych na cały rok 1925. W tym samym czasie dochody rzeczywiste wynosiły ogółem 1.302.019 tys. złotych wobec 2.157.389 preliminowanych na cały rok 1925.

== Handel polsko-rosyjski. W sierpniu przywieziono do Polski z Rosji 558 wagonów rudy, 23 wagony ryb, 12 wagonów szczeni, 12 wagonów włośni końskiej i 13 wagonów różnych ładunków — razem 611 wagonów. Wywieziono zaś z Polski do Rosji 83 wagony tkanin bawełnianych, 51 wagonów naczyń emalowanych, 35 wago-

nów manufaktury, 10 wagonów ławelny, 9 wagonów parafiny, 6 wagonów garnków żelaznych i 14 wagonów ładunków różnych — razem 220 wagonów. Z danych powyższych widać, że Polska w znacznie większej części wywozi do Rosji artykuły przemysłowe, zaś importuje przeważnie surowce.

== Na kursie handlu drzewem i ziemiopłodami przy Liceum Handlowym Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy rozpoczęły się wykłady dnia 5 bm. Wykłady objęły znani miejscowi zawodowcy. Wszyscy słuchacze kursu odbywają równo często praktykę w miejscowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, wobec czego kurs ten daje nie tylko teoretyczne ale i gruntowne praktyczne wiadomości, co daje gwarancję, że absolwenci jego będą faktycznie wybitnymi specjalistami tak bardzo niezbędnymi w dwóch najważniejszych gałęziach naszego handlu. Dlatego instytucja ta, jedyna na ziemiach polskich, zasługuje na pełne poparcie a między, która nie chce iść tylko utartą drogą, powinna skorzystać z tej uczelni, aby dostarczyć krajowi dzielnych pionierów w dziedzinach handlu, najbardziej opanowanych przez obce żywioły.

== W sprawie założenia fabryki „Ford” w Bydgoszczy. Przed kilkoma już miesiącami dyrekcja zakładów Forda powzięła plan utworzenia w Polsce filjalnej fabryki samochodów. Jako siedziba fabryki planowana była Bydgoszcz wzgl. Lwów. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy,

doceniając w pełni znaczenie, które posiadałoby dla naszego życia gospodarczego uruchomienie odnośnej fabryki.

Krajowy przemysł żelazny a rozbudowa portu w Gdyni. Zwiększenie eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię w znacznym mierze zależy dziś od urządzeń przeladunkowych w wymienionych portach.

Przedłużenie terminu korzystania ze stawek dawniej taryfy celnej. Ministerstwo Skarbu telegraficznym reskryptem z dnia 10 bm. zarządziło, że termin 12 października br. przewidziany do zgłoszenia do odprawy celnej towarów, co do których zostało udzielone przez Ministerstwo Skarbu pozwolenie na zastosowanie dawniej taryfy celnej został przedłużony do 60 dni.

Kronika zagraniczna.

Popieranie rolnictwa we Włoszech. Rząd włoski opublikował szereg dekretów dotyczących do rozwinięcia rolnictwa. W tym celu 5 konsorcjów, finansowanych przez państwo ma za zadanie dostarczenie do rozmaitych okolic kraju selekcyjnych nasion zbóż, krajowych lub zagranicznych.

Rozwój stosunków handlowych sowiecko-lotewskich. Według przeprowadzonej ankiety przez Ministerstwo finansów Łotwy, 75 firm lotewskich zgłosiło życzenie nawiązania stosunków handlowych z Rosją Sowiecką.

Wywóz bawełny ze Stanów Zjednoczonych. Zgodnie z ostatnimi danymi statystycznymi przeciętna ilość bawełny surowej wywieziona z Ameryki w ciągu ostatnich lat 5-ciu jest o 26% mniejsza od przeciętnej ilości wywiezionej w 5-cioleciu poprzednim.

Biljon dolarów kredytu zagranicznego U. S. A. Stany Zjednoczone A. P. udzieliły wszystkim państwom kuli ziemskiej pożyczek zagranicznych i kredytów przyznanych przez banki prywatne w Ameryce na ogólną sumę biliona dolarów.

Handel rosyjsko-niemiecki. W pierwszym półroczu 1925 obrót towarowy rosyjsko-niemiecki wyrażał się cyfrą 18,6 milionów rub. z czego na import do Rosji przypada 17 milj. rb., a na eksport 1,6 milj. rb.

Produkcja aut w Stanach Zjednoczonych. Pierwsze półrocze roku bieżącego zanotowało się rekordem produkcji masowej samochodów. W ciągu 6 miesięcy wyprodukowano w Stanach Zjednoczonych 2 miliony 173.360 aut.

czonych 1,711.339 aut, w r. 1924 liczba ta wzrosła do 17,591.891 aut.

39 milionów drzew. Pracująca od lat pięciu komisja leśnicza angielska zamierza od chwili obecnej aż do wiosny roku przyszłego, zasadzić 39 milionów drzew, sosny i jodeł. Za dwadzieścia lat drzewa te będą zdadne do użytku i przyczynią się do zmniejszenia importu budulca, którego teraz Anglia sprowadza rocznie za 50 milionów funtów.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa 20 października. (Tel. wł.) Londyn 4.84 i trzy szesnaste, Paryż 4.42 i pół, Bruksela 4.50, Rzym 4, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród

1.77.75, Madryt 14.35 i pół, Berlin 23.87, Praga 2.96.4.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa 20 październ. (Tel. wł.) Bank przemysłowców 2.15, Bank Sp. Zarobkowych 4, Cegielski 10, Hertzfeld Victoriuss 2.50, Dr. May 19.50—19.75.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 20 października. (Tel. wł.) Londyn 29, Zurych 85, Berlin 69.45—70.15, Gdańsk (gotówka) 86.89—87.11, Gdańsk (wypłata tel. na Warszawę) 86.02—86.23, Wiedeń (czeki) 117.15—117.65, Wiedeń (banknoty) 116.80—117.80, Ryga 85.

ZBOŻE.

Lwów, 20 paźdz. Na giełdzie transakcje w ziemniakach i kaszy hreczanej, poza giełdą bez obrotu. Zainteresowanie dla owsa, jęczmienia i otrębów dla celów eksportowych. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Ziemniaki 3.80—4.20. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 20.50—21.50; pszenica czerwona 23—24; żyto 15—15.50; jęczmień browarniany 17—18; owies 16.50—17.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 20 paźdz.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach cokolwiek silniejszy podniósł się na Zi. 6.06. Na giełdzie walutowo-dewizowej handlowano efektywnymi dolarami po kursie Zi. 6.05 i pół. Poza tem w dewizach ruch słaby przy kursach naogół niemiejskich. Notowano: Nowy Jork Zi. 6.05—6.06, Zurych Zi. 116.80—116.85, Wiedeń 85.20—85.30, Berlin 144.15, Londyn 29.28.

Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym następujące kursy: Dolar amerykański Zi. 6.02, Dolar kanadyjski Zi. 5.94, Nowy Jork Zi. 5.9750, Funt angielski Zi. 29.02, Frank szwajc. Zi. 115.48, Frank franc. Zi. 26.57, Frank belg. Zi. 27.30, Lira włoska Zi. 24.00, Guld holend. Zi. 240.75, Kor. czeskie Zi. 17.77, Korony szwedzkie Zi. 160.45, Korony duńskie Zi. 149.00, Korony norweskie Zi. 121.70, Szył austri. Zi. 84.50, Marki niem. Zi. 142.30.

Na giełdzie akcyjnej po wczorajszej wyższej dziś lekkie odprężenie zarówno w usposobieniu i nastroju giełdowym, jak i tendencji i kursach.

Chodorów kupowano w dalszym ciągu po kursach Zi. 4.00—4.20. Popyt za Gazoliną, którą zakupiono w ilości kilku tysięcy sztuk po kursach Zi. 1.20 i 1.25. Z droższych placono Cmielów 28 gr., Pezet 6 gr. Na pogiełdzie niekotowanych kupowano Gazy Wschodnie po kursach niższych Zi. 10.00—10.20. Gazy Zachodnie placono Zi. 1.25—1.30 i kupiono około tysiąc sztuk. Jaworzno (25-ki) Zi. 6.50—6.60, drobne 6.60. Bank Polski placono 53 Zi., Pożyczkę konwersyjną 28 groszy.

Transakcje w akcjach. Przemysłowy 0.14 i pół; Browary 7.70, 7.80; Chodorów 4.20, 4.15, 4.10, 4.05, 4.10; Chybie 4.10; Cegielski 9.50; Cmielów 0.28; Gazolina 1.20, 1.25; Pezet 0.06; Nafta 0.16; Rakszawa 1.00; Tespy 3.55, 3.50; Zieleniewski 10.10.

Table with columns: Akcje kotowane, Akcje niekotowane, Transakcje (20 paźdz., 19 paźdz., 16 paźdz.). Lists various stocks and their prices.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 20 października 1925.

Table of exchange rates for various currencies: 1 Dolar amerykański, 1 Funt szterling, 100 Franków belgijskich, etc.

Dolar ef. w wolnym obrocie: 6'06

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 października. (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Dolar amerykański, Sztokholm, Belgia, Budapeszt, Bukareszt, etc.

GIEŁDA ZURYCZSKA.

Zurych, 20 października. (zamknięcie) (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Paryż, Londyn, Nowy Jork, Belgia, Włochy, Hiszpania, etc.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20 października. (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Nowy Jork, Francja, Belgia, Włochy, Szwajcaria, etc.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20 października. (PAT)

Table of exchange rates for various currencies: Londyn, Nowy Jork, Belgia, Włochy, etc.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 20 października 1925.

Table of exchange rates for various currencies: Amsterdam, Belgrad, Berlin, Bruksela, Budapeszt, Bukareszt, etc.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe. Warszawa, 20 X. 19 X.

Table of interest rates for various securities: 8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa, 4 pr. Pożyczka Dolarowa, etc.

Akcje.

Table of stock prices for various companies: Bank Dyskontowy Warszawski, Bank Handlowy Warszawski, etc.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 20 X. 19 X.

Table of stock prices for various companies: Ziemiński Bank Kredytowy, Polski Bank Przemysłowy, etc.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20 października. (PAT.)

Table of exchange rates for various currencies: Skoda, Zieleniewski, Fanto, Karpaty, etc.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia
niezmiernie tanio Topolnicka Kopernika 1. 8522

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na
żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

TRANSMISJE, łożyska, koła pasowa, okucia do ka-
mieni i cylindrów, walce młyńskie, ruszta do go-
rzeł i lokomobil dostarcza fabryka br. Stowika,
Zótkiewska 94, Tel. 15-29. 8650

WILLA nowa w Brzuchowicach, trzy pokoje, kuchnia
słoneczna, weranda, przedpokój, sieni, strych, pi-
wnica. Ogród kwiatowy, 40 drzewek owocowych,
obwód 520 sżni, — natychmiast do sprzedania za
gotówkę. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Alojzy Ja-
cobi, Lwów, Zimorowicza 14. 8902

POŃCZOCHY, skarpetki, rękawiczki, bieliznę poleca
Gabriel Żywczak, Kilińskiego 1. 5431

ŚWIATŁOCZULÉ papiery zawsze świeże na składzie
oraz prawdziwe pergaminy poleca Krawczyński i Ska,
Lwów, plac Marjacki 8. 8940

OFICERSKI płaszcz przepisowy, na watałmie prawie
nowy tani do sprzedania. Zgłoszenia pod „Oficera-
skt” w administracji Słowa. 8944

SPRZEDAM za kontraktem rocznym 60 litrów mleka
dziennie. Dostawa do domu, Hoszowski Teresy 2 II p.
od godziny 4. 8943

JABŁKA zimowe zwane Renety Bauman i Lansber-
skie starannie opakowane dostarcza do mieszkań
we Lwowie od 40 kg począwszy Zarząd Ogródów
Sielec Bienków. 8947

Materace włosienne i z trawy mor-
skiej poleca 8957
WŁADYSŁAW WEBER LWÓW, BATORÉGO 2.

Magazyn futer E. Solik (Juliana Soli-
ka wdowa) LWÓW, Soleskiego 4
poleca najmodniejsze futra w najlepszym
gatunku po cenach umiarkowanych. — wa-
runki dogodne. 6812

MUNDURKI, Płaszcz szkolne
zamawia się najtaniej 8765
w firmie **M. KOZŁOWSKIEJ**
AKADEMICKA 22, obok Zakładu Haftów.
Tel. 35-43.

Na zimę najrozmaitsze
PAPUCZE I PANTOFLE
poleca i wykonuje 8700
FABRYKA, Lwów, ul. Wronowska 4.
(boczna Kopernika).

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

UDZIELAM lekcji, szczególnie z matematyki. Zakres:
gimnazjum klasyczne. Łaskawe zgłoszenia listowne
pod: Stanisław Podhalicz, Sadownicka 20 II p. 8878

STUDENT Politechniki udzieli lekcji z matematyki,
fizyki i geometrii wykreślnej w zakresie szkół śred-
nich. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego
pod „IV rok”. 8836

RODOWITA Francuska poszukuje lekcji zgłoszenia
pod „Francuska”. 8776

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

WYCHOWAWCZYNI rozumiejąca swój zawód po-
szukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia
do Administracji Słowa Polskiego pod: „O-
kres przedszkolny”. 8858

INTELIWENTNA panna 24 lat, z Rosji, narodowo-
ści polskiej, poszukuje posady towarzyski z
ewentualną pomocą w domu lub do dzieci. Ła-
skawe zgłoszenia: Strzelbicka, Ostrowiec nad
Kamienią, Białów. 8865

LEŚNIK egzaminowany, młody, energiczny, z 6-letnią
praktyką w hodowli i manipulacji leśnej poszukuje
posady. Łaskawe zgłoszenia Jan Szczyński Brze-
żany, Zielona 12. 8919

LEŚNIK z ukończoną Wyższą Szkołą Lasową, kilku-
letnią praktyką szuka posady odpowiedniej w tym
zakresie od zaraz. Wiadomość w Administracji pod
„Leśnik”. 8911

INTELIWENTNA wdowa w średnim wieku, skromnych
wymagań poszukuje samodzielnie zarząd domu do
jednej osoby może być na wyjazd. Wiadomość w
Administracji Słowa Polskiego pod „Oszczędną”. 8851

DOKTOR praw (trzyletnia praktyka sędziowska) po-
szukuje zajęcia u awokata. Administracja „Egzam.
odznacz.” 8643

Kalosze i śniegowce

Ceny zachęcająco niskie. 8674 Zamówienia z prowincji

szwedzkie oryg. „TRETORN”
nadeszły do

Magazynu „CHIC”

Lwów, L. Sapiehy 27. Tel. 28-02.

odwrotną pocztą za pobraniem.

LM. 120328/25.

I.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z 25. września
1915. Dz. U. Rz. P. Nr. 100 poz. 706 — podaje Magistrat do pu-
blicznej wiadomości, że termin prekluzyjny dla zgłoszenia obligacyj
emitowanych przez Gminę miasta Lwowa, ustalony rozporządzeniem
Ministra Skarbu z dnia 20 lipca 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 75 poz.
532 w brzmieniu, nadaniem mu przez rozporządzenie Ministra Skarbu
z dnia 31 sierpnia 1925. Dz. U. Rz. P. Nr. 91, poz. 641, na dzień
1 października 1925 — przedłuża się do dnia 1. grudnia 1925.

Magistrat król. stoł. Miasta Lwowa.

We Lwowie, 12 października 1925.

8953

Prezydent miasta

JÓZEF NEUMANN m. p.

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg na wywiercenie
studni w głębnej na Lotnisku w Skniłowie.

Termin otwarcia ofert dnia 23 października o godz. 10-tej.

Bliższych informacji udziela Referent bud. Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów, Wałowa 16,
III p. od godz. 11—13-tej. 8951

L. 4299/bud/25.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W STANISŁAWOWIE

rozpisała przetarg

na dostawę na rok 1926 odlewów żelaznych, wyrobów żelaznych jak śrub,
nitów, nakrętek i td. wyrobów drzewnych jak: stylisk, młotek i węgla drzew-
nego, wyrobów powroźniczych, czyściwa, sznurów asbestowych suchych
i grafitowanych, wyrobów szrotkarskich, pasów skórzanych, wyrobów
tekstylnych, ceramicznych, okuć kuchennych, farb, chemikali, lakierów
i kitów. — Termin wnieśienia oferty upływa 18 listopada r. b. o godzinie 12-iej
w południe. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Wydziale Zasobów Dyrekcji.
8945 Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych: (—)

DOTYCHCZASOWY kierownik komercyjny i admini-
stracyjny jednej z większych firm drzewnych, z bar-
dzo dobrymi świadectwami katolik lat 30 obejmuje
podobne odpowiedzialne stanowisko w poważnej
firmie z jakiegokolwiek gałęzi przemysłu lub handlu.
Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod
„Lw. 30” do administracji. 8838

ODPOWIEDNIEJ posady poszukuje mężczyzna z u-
kończoną 4 klasą gimnazjalną, władający biegle
językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie.
Ostatnio pracował w instytucji samorządowej.
Łaskawe zgłoszenia do administracji Słowa dla oka-
ziciela kwitu inseratowego Nr. 7631 8941

MAŁŻENSTWA.

12 groszy za wyraz.

DYREKTOR szkoły, kawaler, lwowianin, zawrę zna-
jomości z państwem zamożny z dobrego domu w celu
matrymonialnym. Pośrednictwo rodzin mile widziane.
Dyskrecja zapewniona. Łaskawe zgłoszenia pod
„Hymen” przyjmuje administracja. 8950

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKOJE kawalerskie w willi w pobliżu szkoły Ka-
deckiej do wynajęcia katolikom od 1-go listopada.
Zgłoszenia: ul. Kosynierska 18. 8879

3 POKOJE, kuchnia, łazienka, komfort do wynajęcia
Potockiego 71. 8909

POSZUKUJE dużego, jasnego pokoju, najchętniej nie-
umeblowanego z odrębnym wejściem. Ewentualna
zapłata za dłuższy czas z góry. Zgłoszenia dla „So-
lidnego sublokatora” do Administracji. 8912

POKOJU większego, widnego, przyzwoicie umeblowa-
nego, ewentualnie dwóch, nie wyżej II piętra blisko
placu Akademickiego poszukuje poważne bezdzietne
małżeństwo. Komfort wymagany. Telefon 169. 8944

POSZUKUJE mieszkania 4—5 pokojowego z wszyst-
kimi nowoczesnymi wygodami nie wyżej drugiego
piętra, słonecznego, z balkonem wprost od gospo-
darza, w okolicy ul. Kadeckiej, Listopada, Parku
stryjskiego, Czyszn roczny albo dwuletni. Zgłosze-
nia pod adresem: Jadwiga Szameit ul. Zamojskiego
I. 9 parter. 8834

ODNOWIONY pokój z utrzymaniem na dwie osoby.
Turecka 3, m. 12. 8942

POKÓJ frontowy umeblowany z utrzymaniem i ob-
sługą poważnemu Panu wynajmę Nabelaka 24 II p.
na lewo 8949

ZA TRZY ewentualnie 2 pokoje z kuchnią może być
na peryferiach dam umówiony czynsz za rok ewen-
tualnie więcej. Zgłoszenia Słowa Polskie „Czynsz”.
8948

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wy-
daną przez PKU. Lwów Miasto wystawioną na na-
zwisko Jakob Fiffer. 8952

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur
Smutny, Chmielowskiego 5. Telefon 1598. 8932

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neu-
rasthenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch
Wałowa 11. 8373

NOWOŚCI

w pluszach i kasha,
materjach na płaszcze
damskie

poleca w olbrzymim wyborze
90 lat istniejący skład sukna

JAN WALLACH I SYN

8959

Lwów, Rynek 33.

SYNDYKAT ROLNICZY S.A.

LWÓW, 3-MAJA 11

KUPUJE

koniczynę czerwoną
nasienną bez kianki z na-
tychmiastową dostawą.

Prosimy o próby z podaniem
ilości. 8904

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. Feliks HAHN

Lwów, Gródecka 46. Telefon 834,

Prześwietlanie Roentgenem. Leczenie lam-
pą „Sollux” i lampą kwarcową. 8714

Dzieła,

Broszury

Afize

Czasopisma

oraz wszelkie druki

przyjmuje

::: po cenach umiarkowanych :::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15

NAKLADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	cena	Zł. 3.—
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	„	0-75
J. HABBERTON:	Chłopyski Heleny Humoreska	„	1.—
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	„	1.—
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	„	0-50
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	„	3.—